



WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DR. HARMAN
słynny lekarz angielski, wezwany został do Watykanu do Ojca Św.

KAROL DICKENS
główny pisarz angielski, którego 125 rocznica urodzin obchodzona jest 7 lutego

ROK XV.

NIEDZIELA, 7 LUTEGO 1937 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 38

300 TYS. ROBOTNIKÓW OTRZYMA PRACĘ

przy robotach inwestycyjnych. — Pokażną ilość bezrobotnych zatrudni również F.O.N. Łódź została pokrzywdzona. — Wielka debata w sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 7 lutego
Komisja budżetowa sejmiku kontynuowała dziś dyskusję nad rządowym planem inwestycyjnym.
Minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski, dokonał obszernego przeglądu prac inwestycyjnych, dokonanych przez Fundusz Pracy w okresach ubiegłych, a następnie również naszkicował plan działalności Funduszu Pracy w roku nadchodzącym. P. minister stwierdził, że w ramach ogólnopolskiego planu inwestycyjnego Fundusz Pracy dysponować będzie na zatrudnienie KWOTA 40 MILIONÓW ZŁOTYCH. Plan inwestycyjny ogólnopolski wykonywany będzie nie tylko przez Fundusz Pracy, ale przez wszystkie ministerstwa.
W toku dyskusji przemawiał p. Waszkiewicz, który podniósł, że z zagadnieniem inwestycji łączy się sprawa polityki społecznej. Chodzi o zwalczenie masowego bezrobocia. Plan inwestycyjny, bardzo wielki, jak na nasze możliwości finansowe, jest jednak skromny, jeżeli chodzi o pojemność naszego rynku pracy. Wprawdzie możnaby na podstawie tej ustawy bezpośrednio ZATRUDNIĆ OK. 300 TYS. ROBOTNIKÓW.

jeśli się uwzględni ożywienie głównych gałęzi gospodarstwa. Do tego dochodzi pokażną ilość zatrudnionych przez F.O.N., jednak całkowita likwidacja bezrobocia pozostanie celem dalszych wysiłków. Chodzi o takie rozmieszczenie, aby zanim zaczną działać ogólne ożywienie, złagodzić bezrobocie w największych skupieniach bezrobotnych.
Największe skupienia takie istnieją w 4 województwach: na Śląsku, w woj. łódzkim, kieleckim i poznańskim. Najgorsze widoki istnieją dla wojew. poznańskiego.

skiego,
A ZWŁASZCZA DLA ŁÓDZKIEGO.
Uwzględnienie wojew. łódzkiego w planie inwestycyjnym jest bardzo niedostateczne. Jest to wielkie zagadnienie społeczne, które powinno być w większej mierze uwzględnione. Dlatego mówca apeluje do rządu, aby uczynił wszystko, co w jego mocy, by uwzględnić w wyższym stopniu wojew. łódzkie.
Może to nastąpić przez zwiększenie ruchu budowlanego, roboty drogowe, a przede wszystkim przez budowę ka-

nału Goplo - Warta. Zanim nastąpi wydatniejsze ożywienie życia gospodarczego, musimy przede wszystkim UWZGLĘDNIĆ WIELKIE SKUPIENIA BEZROBOTNYCH, gdyż chodzi nam wszystkim o spokój w kraju. Plan inwestycyjny obudził wielkie nadzieje w masach robotniczych. Rząd, który zdoła przełamać front bezrobocia uzyska uznanie w całym narodzie.
Dyskusja nad planem inwestycyjnym przeciągnęła się do późnej nocy.

Obóz koncentracyjny pod Gdańskiem

Walka hitlerowców z opozycją przybiera nader ostre formy. — Znamienne zarządzenia władz gdańskich na wypadek rozruchów

Gdańsk, 7 lutego.
Teror hitlerowski w Gdańsku przeprowadzany jest z nieubłaganą konsekwencją od 3 lat. Po kolei likwidowane były wszystkie organizacje, związki i ustawy, które nosiły na sobie znamiona niezależności.
Z chwilą, gdy po wyborach w Gdańsku partia nar. socjalistyczna nie otrzymała większości, co oznaczało odmówienie votum ufności hitlerowcom, terror w stosunku do opozycji zaostrza się. Niszczy się wszystko, co nie stoi pod znakiem swastyki. Jak wiadomo hitlerowcy nie przebierali w środkach, jakimi zdążyli do tego celu.
Po znanych wypadkach pobicia Polaków, aresztowań oraz licznych zajęć nie zawsze notowanych przez prasę,

samowola bojówek S. A. i S. S. wobec obywateli Wolnego Miasta, została jakoby usankcjonowana przez ustawy, zezwalające na przetrzymywanie przez policję w areszcie „ochronnym” osób podejrzanych o działalność antyhitlerowską.
Po szeregu aresztowań działaczy opozycyjnych oraz procesów terror ustalał na jakiś czas, aby wybuchnąć z tym większą siłą. Zaczęło się od usuwania z partii uczciwszych hitlerowców, którzy przejawiali pewien krytycyzm wobec Führera.
Obecnie jednak wraca wielka fala teroru wobec opozycji, która aczkolwiek nieurzędowa nie straciła na sile i nader wzmożyła się.
W związku z tą sytuacją oraz niepowodzeniem zbiórki na pomoc zimowa-

w Gdańsku panuje wielkie niezadowolenie wśród sier. pracujących i bezrobotnych Gdańska.
Wobec tego policja polityczna otrzymała specjalne instrukcje, zaś policja porządkowa otrzymała znamienne pouczenie, jak ma się zachować w razie tumultów ulicznych.
Policjantom polecono, aby na wypadek zaburzeń aresztowali wszystkich, którzy nie wylegitymują się z przynależności do partii hitlerowskiej oraz pokrewnej organizacji.
Obecną sytuację w Gdańsku jaskrawo ilustruje wiadomość o utworzeniu pod Gdańskiem obozu koncentracyjnego.
Obóz mieścić się będzie na terenach dawnej twierdzy Wesslinken.

Ukazał się Nr. 4

nowego ciekawego tygodnika obrazkowego p. t.

„WĘDROWIEC“

Treść numeru:
W KRAJNIE ŻÓLTEGO SMOKA — Jak Chińczyk uratował życie swemu oficerowi.
WSRÓD JEZIOR I GÓR KANADY — barwny film z życia młodego Polaka na drugiej półkuli.
PRZYGODY KAPITANA STANLEY FRANKA — film z krajiny wiecznych śniegów.
OKRET TYSIACA PRZYGÓD — powieść morsko - detektywistyczna.
WŁADCA PODZIEMI — wielki film sensacyjny - kryminalny.
TAJEMNICE MIESZKAŃCÓW MARSA — przeżycia uczonego Polaka i jego asystentki na innej planecie.
WYDERKO I FAJTALSKI — czyli przygoda na maskaradzie.
WESOLE KRÓTKOMETRAŻOWKI: Pan Kręciołek pokazuje sztukę Pimpus miał wielki pomysł.
WIELKI KONKURS SPOSTRZEGAWCZOŚCI
100 cennych nagród.
Cena numeru tylko 10 gr.
Do nabycia wszędzie

3 robotnicy runęli z 200 metrów w przepaść

Bryła lodu strąciła nieszczęśliwych do wody, znajdującej się na dnie szybu kopalni Wanda na Śląsku

Chorzów, 7 lutego.
Wielkie poruszenie wywołała w Nowym Bytomiu straszna katastrofa, która wydarzyła się na kopalni Wanda w No-

wym Bytomiu.
Na jednym z szybów zatrudnieni byli przy układaniu nowych przewodów trzej robotnicy 40-letni Wilhelm Błaży-

ca, 50-letni Augustyn Szczęsny z Nowej wsi i 40 letni Emanuel Bujdol.
W pewnej chwili ze sklepienia oberwał się wielki sople lodu i spadł na pomost, na którym stali robotnicy.
POMOST OBERWAŁ SIĘ I WRAZ Z NIESZCZĘŚLIWYMI GÓRNIKAMI SPADŁ W 200 METROWĄ PRZEPAŚĆ
Niezwłocznie przystąpiono do poszukiwań ofiar katastrofy.
Okazało się, że wpadli oni do wody znajdującej się na dnie szybu, skąd trudno ich będzie wydobyć.
Nastąpi to dopiero nie wcześniej, jak w poniedziałek. Błażyca osierocił żonę i troje dzieci. Szczęsny żonę i dwoje dzieci oraz Bujdol żonę i dwoje dzieci.

Okręt sowiecki storpedowany

przez powstanców hiszpańskich na morzu Śródziemnym

Berlin, 7 lutego.
(PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:
Odebrana została wiadomość, nadana przez radiostację Valladolid, że powstaniec okręt wojenny storpedował na Morzu Śródziemnym statek sowiecki, wiozący materiał wojenny dla Katalonii.

w organizacji jego sił lotniczych. Ostatnio wybudowano w linii w odległości 65 kilometrów od Oceanu Atlantyckiego, wielkie lotnisko.
Lotnisko w linii zbudowano w wielkiej tajemnicy, jednak władze francuskie zwróciły na nie uwagę, ponieważ niedawno krążyły nad nim dwa sterowce niemieckie „Hindenburg” i „Graf Zepelin”.

Paryż, 7 lutego.
Pisma francuskie przyniosły sensacyjne wiadomości na temat pomocy niemieckiej udzielonej generałowi Franco

Nie ulega wątpliwości, że obie wieże mają posłużyć do zakotwiczenia tych olbrzymów powietrznych a w razie potrzeby wyładowania z nich amunicji lub wojska.

Manilla, 7 lutego.
(PAT) Na międzynarodowym kongresie eucharystycznym odbył się wczoraj „Dzień Mężczyzn”. Około 125 tysięcy mężczyzn obecnych było na mszy Św., odprawionej o północy w parku Luneta.

Czworaczki z Breth sensacją Danii

Złote interesy ojca konkurentów fenomenalnych siostrzyczek kanadyjskich. — Z całego kraju napływają przekazy pieniężne oraz cenne upominki dla czwórki bliźniąt

(t) Do niedawna jeszcze Kanada była w pewnej dziedzinie bezkonkurencyjna, a mianowicie mogła się poszczycić, że jest jedynym krajem na świecie, gdzie przyszedł na świat żywe pięcioraczki. Obecnie laurów tych pozazdrościła Kanadzie Dania. Prasa donosi, że przeszło miesiąc temu w małym miasteczku Breth w północnej Danii urodziły się czworaczki, jedna dziewczynka i trzech chłopców, które są wszystkimi żywe i zdrowe.

Od pewnego czasu mała ta miejscowość zaroiła się od ciekawych, którzy przybywają z najdalszych zakątków kraju, aby podziwiać maleństwa. Spotkało ich jednak rozczarowanie, gdyż rodzice umieścili je w szpitalu w powiatowym mieście.

Jak się okazuje, pan Olessen, szczęśliwy ojciec czworaczek, nie ma powodu do smutku. Po przyjściu na świat

swych dzieci otrzymał on mnóstwo depesz gratulacyjnych oraz niezliczoną ilość cennych upominków. Cały szereg firm przysyłał mu najróżniejsze towary, aby je w ten sposób zareklamować.

Pewna fabryka wózków dziecięcych przysłała wózek, specjalnie zbudowany dla czworaczek. Cały naród interesuje się losem noworodków i myśli o ich przyszłości. Już zaraz po przyjściu na świat dzieci otrzymały mnóstwo przekazów pieniężnych. Pewne stowarzyszenie kobiece zobowiązało się przez pięć lat z rzędu zaopatrywać dzieci w bieliznę i ubranka. Ze wszystkich stron kraju przysłano dzieciom kilkanaście książeczek oszczędnościowych z poważnymi wkładami.

Dzieci i ich rodzice stanowią powszechną sensację. Wszyscy się nim interesują. Sprytny ich ojciec w porę zorientował się, że może zrobić na tym

wcale niezły interes. Za prawo sfotografowania swych dzieci zażądał od pewnego czasopisma tysiąc koron. Obecnie pobiera on 100 koron za prawo sfotografowania dzieci, 50 koron za prawo zdjęcia ich matki, a 20 koron za swoje.

Sprytny pan Olessen zaangażował sobie nawet radcę prawnego, który reprezentuje interesy jego czworaczek. Przez ręce radcy prawnego przechodzą wszystkie propozycje wytwórni filmowych, które dobijają się o wyłączność filmowania czworaczek. Już dzisiaj maleństwa za swe „występy“ pobierają gażę, których by im niejedna gwiazda filmowa mogła pozazdrościć.

Shczęśliwy ojciec doskonale sobie zdaje sprawę, jakie świetne interesy może on jeszcze zrobić ze względu na swoje dzieci i jest z tego powodu bardzo dumny.

TRAGEDIA „VENUS HOLLYWOOD“

Artystka o najpiękniejszych oczach zmarła w nędzy i zapomnieniu. — „Chaplin w spódnicy“ i Buster Keaton podzielili los byłych znakomitości ekranu

(sb) Wielkie poruszenie wywołał w Hollywood tragiczny zgon jednej z najslawniejszych niegdyś artystek filmowych — Marii Prevost. Jeszcze przed dziesięć laty była ona u szczytu sławy. „Venus Hollywood“ była wielokrotnie premiowana na konkursach piękności. Prevost zarabiała miliony. Otrzymywała bajorne honoraria za swe występy w filmie oraz od rozmaitych firm przemysłowych, którym udzielała prawa wykorzystywania swej fotografii dla celów reklamowych. Mimo tak fantastycznej kariery Prevost zmarła w nędzy. Tragedia jej było nadmierna tuższą wskutek czego straciła pracę.

Wszelkie jej wysiłki by schudnąć, speliły na niczym. Doszło do tego, że artystka nie jadła nic, piła już tylko samą czarną kawę i koniak. Mimo to tyła nadal. Nadużywaniem trunków osłabiła sobie serce. Prevost znaleziono nieżywą w jej mieszkaniu, w którym leżała zamknięta od kilku dni. Przy zwiórkach leżało ciało jej psa, który również zdechl wskutek głodu.

Tragedia Marii Prevost, która była najslawniejszą artystką filmu niemego, przypomina do złudzenia straszną śmierć jej koleżanki, La Marr. Była ona znana jako artystka o najpiękniejszych oczach, które ubezpieczyła na 5.000 funtów szterlingów. Wokół artystki poczęły krążyć rozmaite plotki. W rezultacie ludzie zaczęli od niej stronić. Służba opuściła ją i pozbawiona wszelkich dochodów musiała La Marr sprzedać

swe auta, biżuterię, pałac — wszystko co posiadała. Zmarła przed dziesięć laty w zapomnieniu.

Taki sam straszny los spotkał Mabel Normand. Była to najzdolniejsza kobieta-komik w Hollywood. Zwano ją „Chaplinem w spódnicy“. Na same stroje wydawała rocznie 20.000 funtów szterlingów. Była najelegantszą kobietą w Hollywood. Straciła ona engagement i

zmarła w nędzy.

Lista słynnych artystów, którzy zarabiali miliony a zmarli w nędzy, jest olbrzymia. Dopiero niedawno sensacją dla wszystkich było oświadczenie Bustersa Keatona na rozprawie sądowej, że znajduje się on w krytycznej sytuacji finansowej, nie posiada środków na alimenty dla żony i nie posiada źródeł na własne utrzymanie.

Co 6 sekund „rodzi się“ samochód

Rekordowa produkcja aut w Stanach Zjednoczonych

(t) — Niedawno opublikowana została statystyka światowej produkcji samochodów, z której wynika, że w roku ub. wyprodukowano na całym świecie aut 5.250.000. W ten sposób co 10 minut rodzi się 100 samochodów, albo inaczej mówiąc co sześć sekund powstaje jeden samochód.

W produkcji samochodów przodują, jak zwykle, Stany Zjednoczone, które reprezentują przeszło 77 procent wszystkich wyprodukowanych samochodów. Po nich idzie Wiek Brytania z 8 proc., Niemcy — 5 proc., Francja i Kanada — 3, a na samym końcu idą Rosja, Japonia i Czechosłowacja.

W ciągu ostatnich 7 lat wyrób sa-

mochodów w skali światowej powiększył się dwa razy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w roku bieżącym produkcja ta będzie dalej wzrastała, gdyż zapotrzebowanie na samochody staje się coraz większe.

Największa liczba samochodów kursuje w chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych. Przypada tam jeden samochód na każdych pięciu mieszkańców. Następne miejsce w tej tabeli zajmują Nowa Zelandia i Afryka Południowa, gdzie jeden samochód przypada na 8 mieszkańców. W Kanadzie jedno auto przypada na 9 mieszkańców, zaś w Anglii — na 23.

W hołdzie bogini Palden Lharno

Pogański ceremoniał w stolicy Tybetu

(z) — Członkowie bawiającej w Tybecie ekspedycji angielskiej mieli sposobność uczestniczenia w jednej z najbardziej ciekawych ceremonii religijnych, jaka odbyła się w stolicy Tybetu — Lhasa. Odbyło się nabożeństwo przed figurą bogini Palden Lharno, która — w myśl wierzeń tybetańskich — po stworzeniu świata zamierzała go zniszczyć. Bogini odstąpiła od swego zamiaru dopiero na skutek usilnych nalegań męża swego, Kyi Chu.

Tybetańczycy obawiają się gniewu mściwej bogini i dlatego odbywają każ-

dego roku błagalną procesję do tej figury.

Obraz bóstwa, niesiony przez lamów został ustawiony na wielkim placu, gdzie zgromadzili się nieprzebrane tłumy wierzących, którzy padli na kolana. Ku czci bogini odprawili duchowni taniec religijny, po czym wynieśli ze świątyni figurę inęża bogini Palden Lharno, przed którym również odbyło się nabożeństwo.

Po pewnym czasie figury obydwu bóstw odniesiono z powrotem do świątyni. Uroczystość się zakończyła i tłum wiernych rozszedł się powoli.

„Fabryka“ pomysłów dla sensacyjnych filmów

Literaci, humoryści i rysownicy pracują w pocie czoła

(t) — Kolosalny rozwój filmu dźwiękowego sprawia, że zapotrzebowanie na scenariusze i pomysły filmowe jest olbrzymie. Zachodzi obawa, iż niebawem wogóle zabraknie tematów. Już dzisiaj odczuwa się w tej dziedzinie znaczne trudności i oryginalne idee oplacane są na wagę złota.

W Ameryce istnieje kilkadziesiąt biur pracujących w nich literaci, humoryści i rysownicy, których jedynym celem jest wynajdywanie coraz to nowych filmowych pomysłów. Biura te dostarczają

pomysłów i tematów mniejszym wytwórcom, większe bowiem mają własne swe biura tematów.

Wszystcy pracownicy biura obmyślają tematy. Co pewien czas kierownik biura zestawia te tematy, słabsze odrzuca, a lepsze opracowuje w szczegółach. Przeciwny pracownik biura zarabia tygodniowo 150 dolarów. Jeżeli podczas swej pracy trafi na wyjątkowo dobry pomysł, otrzymuje udział w zyskach i zdarza się nawet, że tą drogą staje się od razu bogatym człowiekiem.

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA: „Samotny w życiu“ w Katowicach, „Nieszczęśliwa Krysią“ w Łodzi, „Opuszczona Jasła“ z Łodzi, „Książeczka 185/32“ w Gdyni, „M. D.“ w Tarnowie, „Blondynka“ z Wilna, „W. G. 5.“ w Tomaszowie Maz., „P. A. P.“ w Sandomierzu, „E. Samotnik“ (miejscowość nie podana) mają do odebrania listy w red. „Il. Expressu“, dziale „Wolnej Trybuny“. Korespondencja zostanie przesłana po nadesłaniu dokładnego adresu i znaczka na porto. Na kopercie listu z adresem, zechcą p. t. adresaci dopisać: „W sprawie listu“, celem szybszego przesłania korespondencji.

„NIESZCZĘŚLIWA“ Z KROSNA. Droga moja, znamy ma rację, że nie może się teraz z Panią pobrać. Nie ma pracy i jest zależny materialnie od rodziców, którzy nie życzą sobie błędnej panny dla swego syna. Nie wolno Pani również zgodzić się na propozycję nieznanego, który nie chce nawet dać żadnego słowa, wiedząc, że nie będzie go mógł dotrzymać. Znamy Panią lubi, może nawet oddać poważniejszym uczuciem, ale uczucie to nie jest tak silne i trwałe. Niech Pani stara się mu podobać, ale sama nie liczy zbyt na to, ażeby z tej maki był chleb. Na szczęście jest Pani młoda i napewno ładna, sądząc z tego, że cieszy się powodzeniem... Jest Pani samodzielna i napewno znajdzie niejednego poważnego kandydata do swej ręki, człowieka, który nie narazi Jej na wieczne przykrości ze strony jego rodziców, na niezadowolone śmiechy z powodu wprowadzenia pod dach ubogiej synowej. Niech Pani nie traktuje poważnie człowieka, który na to nie zasługuje. Młodzieniec będący na utrzymaniu rodziców nie może się żenić.

„SMUTNA SIEDMIOSTOLATKA“ POD KATOWICAMI. Droga moja, dzisiejsza kobieta nie może liczyć na małżeństwo, jako zabezpieczenie bytu. Czasy są tak niepewne, że nie zawsze mężczyzna ma pracę i może utrzymać dom i rodzinę. Dzisiejsze kobiety powinny być przygotowane do życia samodzielnego. Niech Pani wykorzysta ten rok życia w dostatku i brak kłopotów materialnych na to, ażeby się czegoś nauczyć. Jakiegos fachu, rzemiosła, jakiegokolwiek wreszcie pracy, którą uczyniła Ją niezależną, którąby nauczyła Panią zarabiać. Dzisiejsi mężczyźni chętnie zresztą biorą na towarzyszkę życia kobiety samodzielną i zarabiającą, zdając sobie sprawę z tego, że taka towarzyszką życia jest bardziej wartościowa, że w ciężkich chwilach nie staje się ciężarem — ale pomocą, że zna życie, pracę i umie szanować zarobione wspólnie grosze. Niech się Pani nad tym zastanowi i zamiast szukać męża — żywiciela niech Pani postara się zostać pełnowartościowym człowiekiem.

„MILKA“ (miejscowość nie podana). Niech Pani będzie ostrożna i nie bardzo ufa swemu znajomemu. Mężczyzna, który jest do tego stopnia próżny, nie może być traktowany poważnie. Taki człowiek lubi się pokazywać w towarzystwie ładnych i dobrze ubranych kobiet, o których z pewnością opowiada znajomym, że się w nim kochają i w ten sposób psuje ich opinię. Nie ma Pani potrzeby zrywania znajomości, ale zalecam jaknajdalej posunąć ostrożność i nie angażowanie się. Pani jest młoda i nie zna jeszcze tego typu wytrawnych uwodzicieli, którzy czyhają na nieodświadczone dziewczęta. Proszę do mnie jeszcze w tej sprawie napisać. Wątpię bowiem, ażeby znajomy oświadczył, że chce się z Panią ożenić, ale nie wątpię w to, że w najbliższym czasie będzie Panią usiłował przekonać, że się w Pani kocha i, że chciałby żyć z Nią w przyjaźni i t. d.

Czy wiecie, że...

— w Japonii stwierdzono, iż harakiri „cieszy“ się coraz mniejszym powodzeniem. W ubiegłym roku, mimo wzrostu liczby samobójstw, stwierdzono tylko trzy wypadki harakiri. Tłumaczy to wpływem filmów europejskich i amerykańskich, z których Japończycy „nauczają się“ odbierać życie w inny sposób.

— tegoroczna główna wygrana francuskiej loterii w wysokości trzech milionów franków przypadła w udziale 150 stałym bywalcom pewnej kawiarni w Lille, którzy otrzymali poszczególne części losu jako premię za stałe przebywanie w tym lokalu.

— przed przedstawieniem w teatrze „Maryland“ w Nowym Yorku wskutek uszkodzenia nie można było podnieść stalowej kurtyny. Zniecierpliwieni widzowie zaczęli protestować i nie chcieli opuścić sali. W rezultacie dyrekcja poleciła przepalić kurtynę.

Kradzieże i oszustwa

Lódź, 7 lutego

(gr.) — Do 7-go komisariatu doprowadzono w dniu wczorajszym Jana Pira, stałego mieszkańca Warszawy (Leśna 94) oraz łodzianina, Piotra Kowala (Piotrkowska 86), których pociągnięto do odpowiedzialności za szalierstwo. — Obaj przyjaciele udali się do „Baru Ziemiańskiego” przy ul. Żeromskiego 39, spożyli zakąski z wódką i odmówili zapłacenia rachunku w wysokości 73 zł. W charakterze poszkodowanego wystąpił właściciel baru, Marcin Prassel.

— Franciszek Michalski (Gołębia 7) doniósł policji, że w nocy uszkodzono mu budkę z papierosami, znajdującą się przy ul. Dowborczyków 2. Sprawców poszukuje 8-my komisariat.

— W dniu wczorajszym zatrzymana została przez trzech komisariat Estera Cytrynbaum bez stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem kradzieży pościeli na szkodę Moszka Szylita (Plac Kościelny 6).

— Leon Hekner (Północna 5) doniósł policji, że skradziono mu rower na rynku Tanianego. Sprawcy kradzieży poszukuje trzeci komisariat.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z

Kolektury Nr. 100

wiec

PRZYJDZ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIEŻ w walce

o byt,
Losy do I-szej klasy
poleca

KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi,

Andrzeja z „PROMIEN”

KRWAWA ZBRODNIĄ NA CHOJNACH

Dlaczego Burnat dokonał napadu na swych stryjów. — Stan obu rannych jest bardzo groźny

Lódź, 7 lutego

(gr) Potworna zbrodnia, dokonana w godzinach wieczorowych przez 23-letniego Leona Burnata, zamieszkałego przy ul. Śląskiej 112, poruszyła całą dzielnicę chojeńską. Młody awanturnik, po zadaniu straszliwych ran nożem dwóm stryjom, stawiał zaciekle opór przybyłym na miejsce funkcjonariuszom policji i dopiero po skrepowaniu go sznurami, przewieziony został do lokalu 14 komisariatu.

Przebieg zbrodni przedstawia się następująco:

Kilka minut po godzinie 7-ej wieczór przybył do mieszkania właściciela domu, Wilhelma Burnata, zam. przy ul. Śląskiej 49, jego bratanek, Leon. Znajdował się tam brat Wilhelma Burnata, 52-letni Henryk, zam. przy ul. Bankowej 31.

Młodzieniec, lekko podchmielony, zaczął awanturować się i domagać się od Wilhelma jakichś pieniędzy.

Kiedy właściciel domu zorientował się na co się zanosi, powstał szybko z krzesła i cofnął się w głąb mieszkania. Leon Burnat pobiegł za nim. Uderzył kilkakrotnie Wilhelma w głowę doby-

tym z kieszeni dużym nożem rzeźnickim i kiedy ranny padł nieprzytomny na podłogę, podbiegł do drugiego stryja i począł zadawać mu ciosy w głowę.

Sąsiedzi, słysząc przeraźliwe krzyki napadniętych, powiadomili o zajściu policję i pogotowie miejskie. Po kilku minutach przybył na miejsce lekarz, który stwierdził bardzo ciężkie uszkodzenia u obu braci i w stanie groźnym przewiózł ich do szpitala św. Józefa.

Obaj odnieśli głębokie rany głowy, przy czym młodszy doznał uszkodzenia kości czaszki. Jeszcze wczoraj dokonano skomplikowanej operacji w szpitalu.

Stan braci Burnatów jest bardzo niebezpieczny i lekarze nie rokują narazie

nadziei utrzymania ich przy życiu.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, że niedoszły zabójca swych stryjów miał do nich dwie pretensje: jedną za odmowę Wilhelma oddania mu za żonę swej 16-letniej córki, Ireny, drugą — na tle podziału majątku, gdyż młody Burnat zażądał spłacenia go jako syna trzeciego brata, z domu, który jest własnością rodziny.

Leon Burnat znany w okolicy awanturnik, ma na sumieniu już niejedną rozprawę nożową.

W południe przesłuchano aresztowanego nożowca oraz ciężko rannych braci. Leona Burnata w godzinach wieczorowych przewieziono pod silną eskortą do więzienia śledczego.

Okupacja w Kochanówce przerwana

Apel inspektora do personelu szpitala. — Jutro odbędzie się wspólna konferencja

Lódź, 7 lutego

(k) — Czterodniowa głodówka w szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówce, połączona z okupacją, wymęczyła bardzo personel i w ciągu wczorajszego dnia około 20 pracowników omdlało, tak że zaszła konieczność udzielenia im pomocy lekarskiej.

W godzinach przedpołudniowych odbyła się w dniu wczorajszym, w starostwie powiatowym, jednostronna konferencja z dyrekcją szpitala.

Po konferencji tej inspektor pracy 15 obwodu p. Szumski zaprosił do inspekcji przedstawicieli klasowego związku pra-

owników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, zwracając się do nich z apelem, aby przerwali okupację szpitala do nadchodzącego poniedziałku, na kiedy wyznaczona została już wspólna konferencja

W związku z tym na terenie szpitala w Kochanówce odbyło się ogólne zebranie pracowników, którzy

POSTANOWILI PRZYJĄĆ PROPOZYCJĘ INSPEKCJI PRACY I NATYCHMIAST PRZERWALI OKUPACJĘ.

Jednocześnie postanowiono, że głodówka będzie się odbywała tylko podczas godzin dyżuru, w razie gdyby jednak poniedziałkowa konferencja nie dała rezultatu — uchwalono podjąć na nowo okupację.

Konferencja poniedziałkowa odbędzie się, jak nas informują, o godz. 10-ej rano, przy czym udział w niej weźmie również p. starosta powiatu łódzkiego, Makowski.

W dniu wczorajszym pracownicy wszystkich szpitali łódzkich odmówili przyjęcia posiłku, wyrażając w ten sposób solidarność z pracownikami szpitala w Kochanówce.

Groźba strejku szewców

Dziś ogólne zebranie w lokalu przy ul. Wysokiej

Lódź, 7 lutego.

(k) — W lokalu klasowych związków zawodowych przy ul. Wysokiej odbędzie się dziś o godz. 11-ej przed południem ogólne zebranie szewców, którzy powezmą uchwałę co do dalszej akcji.

Jak wiadomo bowiem, związek szewców wypowiedział umowę zbiorową, która wygasła już w dniu 15 stycznia i obecnie trwa stan bezumowny.

Na dzisiejszym zebraniu szewcy skonkretyzują ostatecznie swe postulaty, które zostaną przesłane inspekcji pracy i organizacjom pracodawców. Postulaty te będą się domagać podwyżki płac, ubezpieczenia szewców i t.d.

Jednocześnie szewcy ustalą prelu-

zyjny termin na uwzględnienie swych żądań i powezmą dziś uchwałę o rozpoczęciu ewentualnego strajku, o ileby żądania ich w oznaczonym terminie nie zostały uwzględnione.

Informują nas, że w łonie związków zawodowych lansowany jest projekt proklamowania strajku, który ma objąć teren całej b. Kongresówki. Dotychczas bowiem podczas strajku szewców w Łodzi do miasta naszego przychodziło obuwie z innych miast, przez co akcja nie mogła być przeprowadzona w należyty sposób.

Strajk szewców w Łodzi — w razie nieosiągnięcia porozumienia — ma się rozpocząć około 10 b.m.

Strejk okupacyjny w Widz. Manufakturze

Zatarg zaostrzył się po onegdajszej konferencji. — Jutro nastąpi wznowienie pertraktacji

Lódź, 7 lutego.

(k) — Zatarg w zakładach włókienniczych Widzewskiej Manufaktury uległ dalszemu zaostrzeniu po onegdajszej, nieudanej konferencji.

W dniu wczorajszym strajk objął całą przedziałnię amerykańską i odpadkową, zatrudniającą 2000 robotników.

Robotnicy nie opuszczają przedziałni. Jak już donieśliśmy, wczoraj rano część robotników przystąpiła do głodówki, która została jednak zaniechana w godzinach popołudniowych.

W związku ze strajkiem na przedziałni w dniu wczorajszym tkalnia Widzewskiej Manufaktury musiała ograniczyć produkcję do jednej zmiany.

Tak więc na ogólną liczbę 1600 robotników tkalni pracowało wczoraj tylko 800 osób.

Robotnicy innych działów, jak kotłarni, przewijalni i t.d. poparli strajkujących przez urządzenie jednogodzinnego strajku protestacyjnego.

Zwołanie wspólnej konferencji nie mogło nastąpić w dniu wczorajszym, a to z tego powodu, że wczoraj toczyły się dalsze pertraktacje z majstrami, zatrudnionymi na tkalni.

Informują nas, że wspólna konferencja dojdzie dopiero do skutku w dniu jutrzejszym.

Sytuacja przedstawia się obecnie w sposób następujący:

Robotnicy domagają się PODWYŻKI PŁAC DLA WSZYSTKICH DZIAŁÓW, na których przechodzi mieszanina lnu i bawełny, ORAZ ZWIEKSZENIE MASYNY. Firma natomiast zgadza się na powiększenie obsługi maszyn, odrzucając jednocześnie postulat w sprawie podwyżki płac.

Należy przypuszczać jednakże, że jutrzejsza konferencja doprowadzi wreszcie do porozumienia i ostry zatarg w Widzewskiej Manufakturze zostanie zlikwidowany.

Zwracał powszechnie uwagę i szeroko był komentowany fakt, iż w czasie, gdy na terenie fabryki trwał poważny zatarg między liczną grupą robotników, a zarządem — w sąsiedztwie odbywał się ubiegłej nocy bal, urządzony pod protektorem dyrekcji Widzewskiej Manufaktury.

Okupujący sale fabryczne robotnicy ponuro przysłuchiwali się wesołym melodiom tanecznym, tak bardzo kontrastującym z ich sytuacją.

3 MIESIĘCZNY KURS MASAŻU LECZNICZEGO

przez Ministerstwo zatwierdzony z egzaminem i dyplomem Wojewódzkim.

Zgłoszenia osobiste między 4-5.
Dr. J. HANDZEL, Sienkiewicza 20, tel. 141-41

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w pol. barwna feeriowa bajka „Dzieci pana majstra” — po cenach niższych.

Dziś o godz. 4-ej po pol. po raz bezwzględnie ostatni rekordowa sztuka Wernera „Ludzie na krze” z K. Ankiewicz-Szykowską. — Ceny niższe.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. komedia Webera „Beben”.

TEATR POPULARNY

(Ogrodowa 18)

Dziś i dni następnych znakomita komedia Connors'a „Roxy”. W obsadzie: J. Gosławska, B. Bronowska, Z. Sykulska, K. Leszczyński, B. Bolkowski, J. Niwiński i M. Zoner.

TEATR POLSKI

(Cegielniana 27).

Dziś, w niedzielę, 7-go lutego, o godz. 4.30 po pol. (po cenach niż.) oraz o godz. 8.30 wieczorem dana będzie znakomita sztuka Lampel'a p. t. „Bunt w domu poprawy”, w reżyserji Karola Borowskiego, reżysera Teatru Narodowego w Warszawie.

„Bunt w domu poprawy” to mocny dramat młodzieży, który w domu poprawczym szuka wyzwolenia od twardego bezwzględego rygoru wychowawców.

Nieudany wysięg niebezpiecznego włamywacza

Głowacki powędrował do więzienia

Lódź, 7 lutego

(gr) Do mieszkania Naftalego Rydla w Aleksandrowie dokonano w ubiegłym miesiącu zuchwałego włamania. Łupem złoczyńców padła garderoba i drogocenne przedmioty, ogólnej wartości 3000 zł.

Po dłuższych obserwacjach i rewizjach w mieszkaniach paserów, natrafiono na ślad włamywacza.

Był nim Włodzimierz Głowacki, wielokrotnie karany złodziej mieszkaniowy, który stanął przed sądem.

Nie przyznał się do kradzieży. Staral się nawet przedstawić sądowi swe alibi. Znałszy się jednak świadkowie, którzy stwierdzili niezbicie, iż Głowackiego widzieli w pobliżu mieszkania Rydla w czasie, kiedy dokonano włamania u Rydla. Poradco Głowacki podejrzany był za udział w innych większych włamaniach.

Sąd, biorąc pod uwagę poprzednią karalność Głowackiego oraz fakt, że należy on do niepoprawnych i niebezpiecznych włamywaczy, skazał go na 3 lata więzienia, a po odbyciu kary na zamknięcie go w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie

najmniej na lat 5. Termin pięcioletniego pobytu w Koronowie może być, według uznania władz, przedłużony.

Groźba strejku szewców

Dziś ogólne zebranie w lokalu przy ul. Wysokiej

Lódź, 7 lutego.

(k) — W lokalu klasowych związków zawodowych przy ul. Wysokiej odbędzie się dziś o godz. 11-ej przed południem ogólne zebranie szewców, którzy powezmą uchwałę co do dalszej akcji.

Jak wiadomo bowiem, związek szewców wypowiedział umowę zbiorową, która wygasła już w dniu 15 stycznia i obecnie trwa stan bezumowny.

Na dzisiejszym zebraniu szewcy skonkretyzują ostatecznie swe postulaty, które zostaną przesłane inspekcji pracy i organizacjom pracodawców. Postulaty te będą się domagać podwyżki płac, ubezpieczenia szewców i t.d.

Jednocześnie szewcy ustalą prelu-

zyjny termin na uwzględnienie swych żądań i powezmą dziś uchwałę o rozpoczęciu ewentualnego strajku, o ileby żądania ich w oznaczonym terminie nie zostały uwzględnione.

Informują nas, że w łonie związków zawodowych lansowany jest projekt proklamowania strajku, który ma objąć teren całej b. Kongresówki. Dotychczas bowiem podczas strajku szewców w Łodzi do miasta naszego przychodziło obuwie z innych miast, przez co akcja nie mogła być przeprowadzona w należyty sposób.

Strajk szewców w Łodzi — w razie nieosiągnięcia porozumienia — ma się rozpocząć około 10 b.m.

Dużury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), J. Hiszpański (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cymer (Wólczńska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27).

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 7-go lutego 1937 r.
8.00—8.03: Sygnał czasu i piosenka „Serdeczna Matko” 8.03—8.18: Gazetka rolnicza w red. Stanisława Jagielly. 8.18—8.45: Koncert poranny (płyty). 8.45—8.50: Program na dzisiaj. 8.50—9.00: Dziennik poranny. 9.00—11.57: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa Kazanie wygłosi ks. Władysław Mniejowski. Po Nabożeństwie około godz. 10.30: Ork. i soliści (płyty). 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—14.25: Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Mieczysława Saleckiego (śpiew) i Jana Beżyńskiego (fortepian). — W przerwie koncertu około godz. 13.00: „Ruch muzyczny w Łodzi” — felieton wygłosi Jerzy Sulikowski. 14.25—14.50: Reportaż z parowozowni lwowskiej (ze Lwowa). 14.50—15.30: „W Zapusty z Podkoziółczkiem” — słuchowisko regionalne w opracowaniu Mariana Mikuly, w wykonaniu Małopolskiego Związku Teatrów, chórow ludowych z Prokocimia i kapeli ludowej (z Krakowa). 15.30—16.00: „Audyca dla wsi” — a) „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów” — pogadanka — wygłosi Tadeusz Dąszewski; b) „Przegląd rynków produktów rolnych” — red. Stanisław Prus-Wisniewski. 16.00—16.15: Koncert reklamowy. 16.15—16.30: „Poradnik sportowy dla robotników” — red. Władysław Koziełski. 16.30—17.00: Powszechny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko sportowe p. t. „Na alarm” — napisał Władysław Dobrowolski. 17.00—19.00: Koncert Symfoniczny (z Katowic). W przerwie koncertu około godz. 17.55: Pogadanka aktualna. 19.00—19.15: „Młody Sienkiewicz w świetle listów” — szkic literacki St. Młazewskiego. 19.15—19.25: „10 minut dla pesymistów”. 19.25—19.45: Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Feliksa Paździewskiego. Transmisja z rest. „Hotelu Polskiego”. 19.45—20.20: Koncert. W programie pieśni odśpiewa Lucyna Guzowska, utwory fortepianowe odegra Karol Prosnak. 20.20—20.35: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne. 20.40—20.50: Przegląd polityczny. 20.50—21.00: Dziennik wieczorny. 21.00—21.30: „Na wesolej lwowskiej fali”. 21.30—22.10: Utwory fortepianowe w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 22.10—23.00: Orkiestra Tadeusza Sereńskiego gra do tańca (ze Lwowa).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.00 BRUKSELA Flam.: Koncert symf. z udziałem pianisty Artura Rubinsteina.
16.05 BRATISŁAWA: „Karnawał” — op. Stolza.
17.00 RYM: Koncert symf. z Teatru Adriano.
18.00 LYON: Koncert abonentowy z udziałem Magdy Tagliaferra (fort.).
19.30 LONDYN Reg.: Niedzielny koncert symf.
20.00 OSLO. Msza B-dur Schuberta.
20.20 BEROMUENSTER: Preludia Chopina w wykonaniu Raoula Koczalskiego (fort.).
21.00 RYM: „Purytanie” — opera Belliniego (transm. z Teatru Regio w Turynie).
21.15 PRAGA: Koncert gólowy Czeskiej Orkiestry Filharm. Dyr. Malko.
24.00 SZTUTGART: „Marta” — op. Flotowa.

Cztery nowe parki w Łodzi

powstaną na Bałutach, Chojnach w Radogoszczu i Marysinie II. — Powiększenie ogrodu im. Sienkiewicza

Łódź, 7 lutego.

(v) Zarząd regulacji miasta opracował ogólne plany zabudowania Łodzi na okres najbliższych lat 30. W planach tych uwzględnione zostały tereny, przeznaczone pod założenie parków miejskich, jakich Łódź otrzyma aż cztery. Niezależnie od nowych ogrodów, miasto nasze, tak ubogie w zieleni — otrzyma szereg skwerów ulicznych na których mieszkańcy okolicznej zażywać będą wypoczynku po pracy.

W pierwszym rzędzie powiększone będą istniejące już parki i ogrody, zwłaszcza w śródmieściu. Najbliższym etapem prac będzie park Sienkiewicza, który mierzy obecnie 3,3 hektara, a zostanie powiększony do 4 hektarów. W tym celu wykupione zostaną tereny niezabudowane, a przylegające do parku, jak tyły posesji Millera, nieruchomości Richtera i teren Lewego, przy ul. Kilińskiego.

Zabudowania, znajdujące się w części ogrodu od strony ul. Kilińskiego — znikną i na ich miejsce wybudowane zostanie wspaniałe gmach muzeum etnograficznego.

Dalsze parki powstaną na terenie Chojen, Marysina II, Radogoszcza i Bałut, które są niemal zupełnie pozbawione zieleni.

RADOGOSZCZ otrzyma uporządkowany park Julianowski, który z czasem zostanie wykupiony przez miasto. Ogrody zostaną założone również na terenach browaru Anstadta i Hauslera.

CHOJNY otrzymają wspaniałe parki na terenach Krauzego i Keniga, zaś na BAŁUTACH założony zostanie park na terenie dawnej kopalni piasku, na południe od ulicy Brackiej.

NA MARYSINIE II znajdują się tereny t. zw. po wojskowe, które miasto otrzymało z zamiany za miejsce, na którym

wzniesiony został obecnie szpital wojskowy przy ul. Żeromskiego. Na terenach tych założony zostanie park i boisko. Na Marysinie II wybudowany zostanie wielki gmach szpitala miejskiego.

Realizacja tych zamierzeń jest uzależniona w pierwszym rzędzie od stanu finansowego w łódzkim samorządzie, aibowiem znaczne kapitały potrzebne są na wykupienie terenów.

Poradnik astrologiczny

7 LUTY 1937 r.

Wczesny ranek przyniesie przyjemny nastrój i powodzenie w związku ze sztuką i nowymi poczynaniami. Począwszy od godz. 10-ej działają niepomyślnie wpływy dla zdrowia, szczególnie osobom podatnym na zaziębienia zaleca się ostrożność. Południe sprzyja miłości i przyniesie niezwykle idee i plany na przyszłość, które natychmiast należy zacząć realizować. Od godziny 13-ej do godz. 15-ej nie należy wdawać się w poważne dyskusje ani zawierać umów. Jest to także nieodpowiednia pora do załatwiania ważnej korespondencji. Okres następny do godz. 17-ej nadaje się do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu i przyniesie miłe przeżycia psychiczne. Między godz. 17-tą a godz. 19-tą działają krytyczne wpływy dla ruchu i komunikacji. Jest to także nieodpowiednia pora do rozpoczynania długich podróży. Od godz. 19-ej do godz. 21-ej działają pomyślnie wpływy dla kobiet urodzonych w pierwszej połowie lutego. Późniejsze godziny wieczorne również zapowiadają się dobrze i sprzyjają artystom, lekarzom i wynalazcom.

Dziecko dziś urodzone — nerwowe, ambitne, posiada zdolności w różnych kierunkach, brak wytrwałości i energii, usposobienie zmienne.

DZIS W KINACH:

ADRIA' — I „Złoty Skarb”, II „Mały król”.
CASINO: — „Ogród Allacha”.
CORSO: — „Hotel Savoy 217”.
EUROPA: — „Orzeł Krymski”.
GRAND-KINO: — „Lekkość”.
METRO: — I „Złoty Skarb”, II „Mały król”.
MIRAZ: — I „Wielki Czarodziej”, II „Senorita w masce”.
PALACE: — „Księżna Demidow”.
PRZEDWIOSNIE: — „Tredowata”.
RAKIETA: — „Będzie lepiej”.
RIALTO: — „Wierna Rzeka”.
TON: — „Anthony Adverse”.

Loty propagandowe nad Łodzią

Za minimalną opłatą podróż w przestworzach

Łódź, 7 lutego.

(v) Liga Obrony Powietrznej Państwa zamierza wiosną i latem roku bieżącego zorganizować loty propagandowe nad Łodzią, celem zapoznania szerokich warstw społeczeństwa łódzkiego z tym najszybszym środkiem komunikacji.

Za minimalną opłatą, każdy będzie mógł obejrzeć miasto z góry, zbadać swą wrażliwość na choroby powietrzne i zakosztować przyjemności podniebne-

go lotu.

Wzloty dokonywane będą na lotnisku w Lublinku. Czas pobytu w powietrzu trasa drogi i opłaty zostaną w najbliższym czasie ustalone.

Dowiadujemy się, że opłaty będą tak skalkulowane, ażeby pokryć wydatki związane ze zużyciem materiału pędnego. Cena przelotu będzie nie wysoka i będzie dostępna dla wszystkich.

Ofiara pięknej Krystyny

Z nad jeziora Sillan do cichego zakątka w Kieleckim

Krystyna Olsen, urodzona w dalekiej Szwecji, wcześniej osierocona przez ojca, posiadająca znacznej liczby akcyj „Stora Kopparbergs Bergslags Aktienbolag”. — Jeszcze wcześniej straciła matkę, rodem z Polski. W związku z tym, losy rzuciły młodą, uroczą dziewczynę do zapadłego zakątka w Kieleckim. Tam uroczą Szwedkę stała się bohaterką niezwykle dramatu, który odzwierciedlony zo-

stał w doskonałej powieści pióra Jerzego Nałęcza, p. t. „Dziewczyna z za morza”, w najnowszym, 191-ym numerze popularnego tygodnika beletrystycznego „Co Tydzień Powieść”.

Nr. 191. CTP. przynosi ponadto interesującą nowelę, rozmaitości, obszerny dział humoru, rozrywki z nagrodami, ilustrowaną rubrykę mody, poradnik kosmetyczny, kącik pani domu i t. d.

Miłość ponad tron!..

Powieść Andrzeja Zańskiego

36

STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapalony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, związuje romans z artystką z „Orfeum” — Anita Luchiesini. Pułkownik Meiers, głośny wynalazca zamordowany zostaje w swej willi przez bandę szpiegowską. Okazało się, że na czele bandy tej stoi kochanka księcia — piękna tancerka z „Orfeum”.

W milczeniu weszli do zacisznego gabinetu.

Teraz dopiero z twarzy chirurga opadła maska obojętności:

— Co się stało? — zapytał gwałtownie. — Dlaczego pani tu przyszła?... Przecież wie pani dobrze, że dom mój służyć miał pani wyłącznie jako ostatnia deska ratunku.

— Właśnie, przybyłam tutaj... zgodnie z otrzymanymi instrukcjami. Wydana nakaz aresztowania mnie — objaśniła go Anita, poczem opowiedziała mu dokładnie przebieg rozmowy, jaką miała z księciem.

Doktor Weiller spoglądał na nią swymi zimnymi niby polysk stali oczyma:

— Bardzo to ładnie ze strony księcia, że ostrzegł panią przed grożącą jej katastrofą. Teraz już nasza w tym gło-wa, ażeby przetransportować ją w bezpieczne miejsce. Misja pani w tym kraju jest skończona.

— Więc wolno mi będzie wrócić do ojczyzny? — rozjaśniła się twarz tancerki.

— Tak jest!.. Znajdzie się tam pani w przeciągu najbliższych dni... I będzie mogła pani odpocząć po niebezpiecznym trudzie — odparł doktor. Przez moment zlagodniały stalowe jego oczy.

— A na odpoczynek ten zaśluzyla sobie pani stokrotnie, i proszę mi wierzyć, że nie minie panią zasłużona nagroda! — dorzucił.

— Już to, że wolno mi wrócić do ojczyzny i zobaczyć swoich kochanych jest dla mnie największą nagrodą! — lekko zamglili się źrenice młodej dziewczyny.

Doktor Weiller spojrział na nią z ukosa:

— Ma tam pani swojego chłopca? — zapytał z nienacka.

Spojrzała mu prosto w twarz:

— Tak — przyznała cicho... — Mam narzeczonego, którego bardzo kocham!

— Ach, tak — raz jeszcze skośnym spojrzeniem obrzucił ją doktor. I zamyslił się nad czymś głęboko.

W tym samym czasie generał Harding odbierał od agentów, wartujących przed willą Anity Luchiesini krótki ale fatalny raport: śledzona przez nich kobieta, wysiadłszy przy ulicy Zwycięskiej przed kamienicą numer czterdzieści pięć, zdołała zmylić ich czujność i umknąć.

Nachmurzyła się gładko golona twarz generała:

— Szczwana sztuka — mruknął — nie straciłem jednak nadziei, że dostanę ją w końcu w swoje ręce...

Chciał jeszcze coś dodać, ugryzł się jednak w język

Rozdział dwudziesty czwarty. BEZSENNĄ NOC.

Anita, leżąc na wąskim klinicznym łóżku, nie mogła zasnąć.

Zbyt wiele wrażeń przeżyła w ciągu ostatnich godzin. Nerwy jej rozdrżane wciąż jeszcze nie mogły się uspokoić.

Godziny przechodziły, szare cienie nocy przechodziły we fiolecie świtu, a ona przewracała się na swoim twardym łóżku.

Jakżeż inaczej spędziła noc poprzednią.

Ożyły w niej wspomnienia niby takie bliskie, a tak już dalekie.

Zrozumiała, że straciła już bezpowrotnie swojego królewicza z bajki.

Sen piękny skończył się — i to z jej winy, chociaż miała wiele na swoje usprawiedliwienie. Prawda, że początkowo zbliżyła się do młodego następcy tronu z zimnego wyrachowania, widząc w nim najdoskonalsze źródło informacji. Później jednak rozplamioną jego uczuciem coraz bardziej zaczęła gubić się w swojej roli.

Wmawiała w siebie, że nie kocha go, że jedyną jej miłością jest Ryszard. A jednak Ludwik pochłaniał coraz bardziej jej umysł i serce.

Zaczęła odczuwać coraz potężniej wyrzuty sumienia, że gra przed nim podwójną rolę. Bywały wypadki, że chciała paść mu do nóg i wyznać całą

prawdę. Ale nigdy nie znalazła w sobie tyle sił i odwagi.

— Zresztą — myślała — cały mój romans z Ludwikiem jest tylko snem. Cudownym fantastycznym snem, z którego muszę się zbudzić wcześniej czy później. Kaprys księcia minie, orzelec i moja gorąca namiętność i wrócę znowu do człowieka, którego kocham: do swego Ryszarda!

Tak argumentując cieszyła się szczęściem chwili, wchłaniając wszystko to, co było w niej najrozkoszniejsze. W tym jej epikureizmie, w tej chęci wyzyskania każdej sekundy szczęścia było coś wręcz gorączkowego, w miarę jak grunt zaczął jej się palić pod nogami — jak zrozumiała, że nadchodzi czas, kiedy zmuszona będzie (może nawet bez pożegnania) rozstać się z księciem.

I oto nadeszła wreszcie ta nieuchronna chwila.

Jakżeż obco brzmiał głos Ludwika, kiedy ostrzegał ją przez telefon o grożącym jej niebezpieczeństwie!

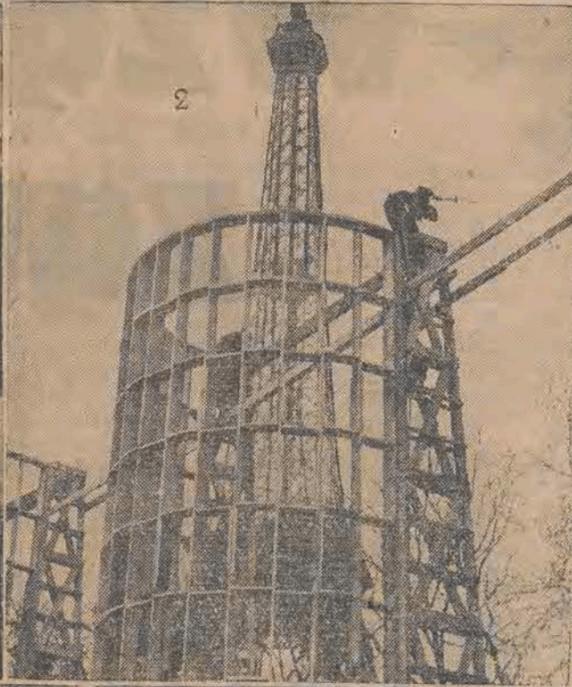
Prawda, że do ostatniej chwili był dżentelmenem, że zdobył się na rycerski gest, aby ją uratować, w głębi jednak duszy ileż musiał czuć dla niej pogardy a może i wstrętu: a najtragiczniejszym jest to, że Anita na pogardę tę zaśluzyla w zupełności i nie ma nic na swoje usprawiedliwienie!

Uczuła wielki, niewypowiedziany smutek.

Zbyt była zahartowana w walce z życiem, ażeby umiała płakać. Teraz jednak niespodziewanie w oczach jej zakręciły się łzy.

— Ludwiku — jęknęła, wyciągając ramiona w ciemną noc.

(Dalszy ciąg jutro).



Przez obiektyw fotografa:

1. NOWY PREMIER JAPONSKI. — General Senjuro Hayashi utworzył nowy gabinet, likwidując tym samym ostre przesilenie gabinetowe w Japonii. Na zdjęciu nowy premier w otoczeniu żony i czworga dzieci.

2. Z WYSTAWY ŚWIATOWEJ W PARYŻU. — Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające stalowy szkielet jednej z olbrzymich hal na Wystawie Światowej w Paryżu, imitujący do złudzenia wieżę Eiffla „w opakowaniu”.

3. KAMELEON W EUROPIE. — Dotychczas nie udawało się przewieźć żywego kameleona do Europy. Dopiero przed kilku tygodniami jeden z podróżników przywózł kameleona z Kamerunu. Zmienia on swą barwę cztery razy dziennie.

4. POTWÓR MORSKI. — Na plaży pomiędzy Soulec i Lamalle les Balns znaleziono wyrzuconego przez morze olbrzymich rozmiarów potwora morskiego. Długość jego wynosi 6 metrów, ma on olbrzymie paszczki zaopatrzone w silne uzębienie. Waży on 3 tonny.

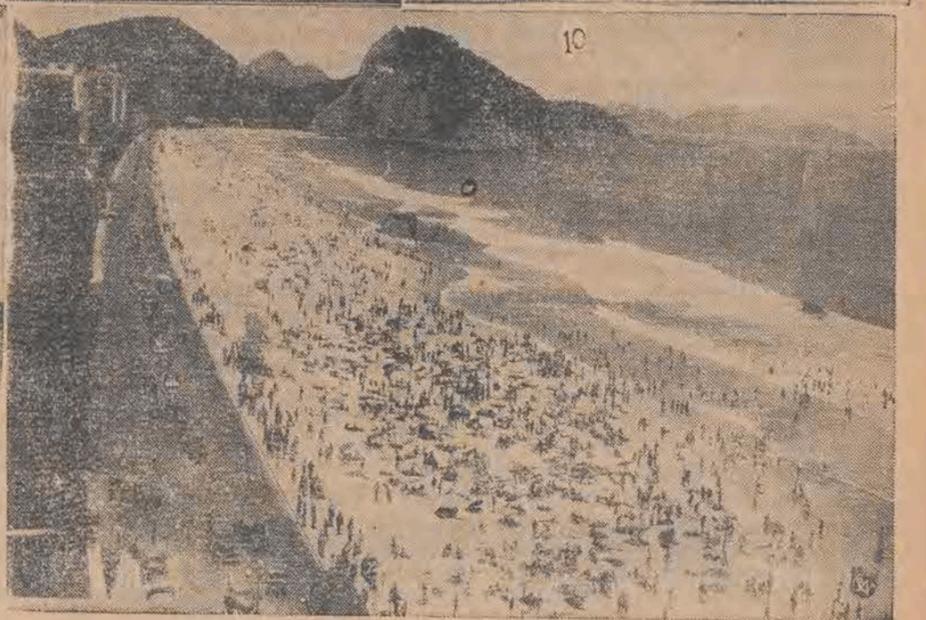
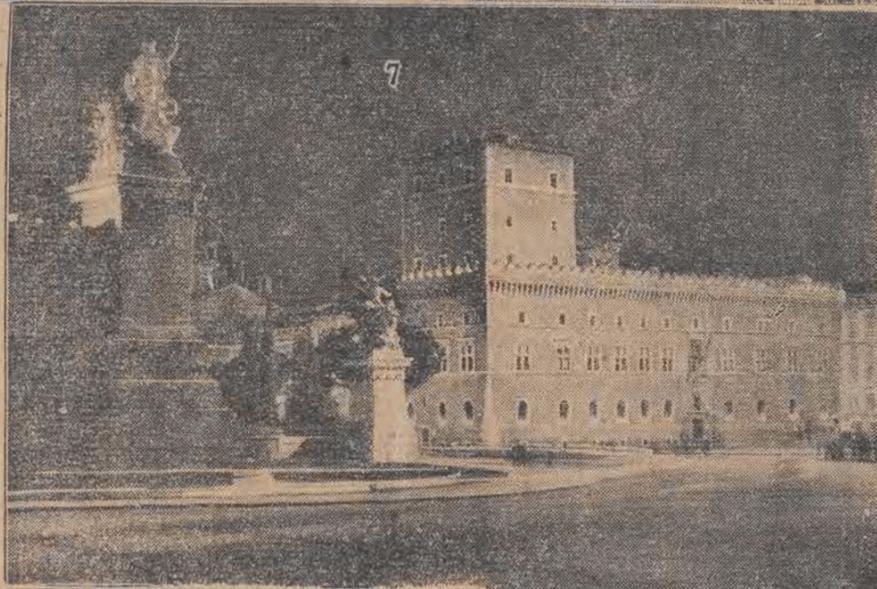
5. AKROBACJA NA LODZIE. — Zdjęcie nasze przedstawia sławne rodzeństwo: cztery siostry Nelson, podczas trudnych artystycznych akrobacji na lodzie, wykonanych podczas otwarcia „Lodowego Karnawału” w Nowym Jorku.

6. PIES - DALEKOWIDZ. — W Anglii są bardzo modne specjalne rasowe psy alkańskie, obdarzone właściwością widzenia na odległość. Na zdjęciu naszym psy - dalekowidze.

7. SIEDZIBA MUSSOLINIEGO ILUMINOWANA. — „Pałac wenecki” w Rzymie, który jest siedzibą Mussoliniego iluminowany jest reflektorami, co w godzinach wieczornych sprawia efektowne wrażenie.

8. KLESKA POWODZI W AMERYCE. — W pobliżu Cincinnati wielkie masy wodne Mississipi przerwały tamę wodną i runęły w dół, zalewając dolinę.

9. ORZEŻWIAJĄCA KAPIEL. — Zdjęcie nasze przedstawia 65-letniego starca Michała Jan kowskiego, wóznego Komendy Powiatowej PP.



w Lidzie, zażywającego orzeźwiającej kąpieli w rzece Lidzie w dniu 26 stycznia br. przy temperaturze — 22 st. C.

10. STYCZEŃ NA PLAŻY BRAZYLIJSKIEJ. Reprodukujemy interesujące zdjęcie, wykonane w Brazylii w styczniu br., podczas upalnych dni panujących w tej części świata. Przedstawia ono z lotu ptaka plażę, biegnącą od góry Leme wzdłuż Avenida Atlantica przez dzielnicę Copacabana.

Widmo dziwnej nieznajomej

Wzgórze zgrozy



Napisała Markiza la Townshend

Historia o duchu, którą wam opowiem, jest historią prawdziwą. Z łatwo zrozumiałych powodów nie mogę podać wam nazwy domu, w którym „straszy”, ponieważ jest on i w chwili obecnej do wynajęcia. Nie usiłujecie także dowiedzieć się, gdzie znajduje „wzgórze grozy” — naraziło by mnie to na wiele przykrości...

Niechaj wystarczy wam, że dom i „wzgórze grozy” mieszczą się niedaleko Londynu, wśród typowo angielskiego pejzażu. Latem jodły wydają woń balsamiczną, a łąki są całkowicie pokryte kwieciami.

Po raz pierwszy zdarzyło mi się słyszeć o „wzgórzu grozy” dwa lata temu. Było to w związku z pewną sprawą, w którą wmieszanych było dwoje ludzi z tak zwanej „złotej młodzieży” Londynu.

Młodzi są zakochani

Tanit, moja siostrzenica, która patrzy na mnie, jak na zabytek epoki przedhistorycznej i która od czasu do czasu powierza mi swoje sekrety, zawiadomiła mnie pewnego dnia, że zaręczyła się z młodzieńcem, którego znałam od dzieciństwa, ponieważ jego matka była moją szkolną koleżanką.

Młoda Tanit jest jakby wcieleniem nimfy pogańskiej, bogini lasów i pól. Piękne włosy koloru brązu, połyskujące o zmroku miedzią, otaczają jak płomień jej piękną twarzyczkę o rysach regularnych. Oczy szare są trochę zmęczone, jak oczy całego pokolenia, które zbyt wiele widzi i przeżywa.

— Bardzo się cieszę — rzekłam. — Walter jest miłym chłopcem. Przypuszczam, że będziesz z nim szczęśliwa...

— O, bez wątpienia — odpowiedziała Tanit — jesteśmy bardzo szczęśliwi i projektujemy po ślubie coś... coś bardzo oryginalnego. Miodowy miesiąc nie będzie banalną podróżą poślubną. Wynajmiemy sobie umeblowaną willę na wsi i będziemy tam mieszkali. Widzisz, ciciu, teraz nikt nie wychodzi za mąż, jak za czasów twojej młodości.

Milczałam.

— Słyszeliśmy — ciągnęła Tanit dalej — że jest do wynajęcia piękna willa w pobliżu Londynu. Będziemy tam mogli grać cały dzień w tenisa, włóczyć się po polach, lub kapać przy blasku księżyca. Jednym słowem nie będzie czasu na nudy.

Następnego dnia wspólny nasz znajomy zawiadomił mnie, że Tanit, jej matka i narzeczony wyjechali zwiedzić willę. A więc los rozstrzygnął już, że nie powrócą do Londynu w takim samym stanie, w jakim wyjechali... W rze-

czywistości Walter, młody narzeczony, kochający życie, zdrowy i silny, nie wrócił już między żywych. Tanit spędziła wiele tygodni w klinice. Dopiero o wiele później matka Tanit opowiedziała mi wypadki, które się zdarzyły w pięknej willi na „wzgórzu zgrozy”.

Wedle opowiadania matki

— Była to — rozpoczęła — piękna willa w stylu hacjend meksykańskich, wspaniale umeblowana. Ogród, doskonale utrzymany, był pełen kwiatów i pięknych, kwitnących drzew.

— Dom, wynajęty przez agencję londyńską, wydawał się jakby zamieszkałym. Nawet telefon był zainstalowany. Tanit była wniebowzięta.

Jestem bardziej praktyczna i zwróciłam uwagę tym rozbrykanym dzieckom, że przecież willa tego rodzaju musi mieć odpowiednio urządzone kuchnię i inne gospodarskie urządzenia i wyraziłam chęć obejrzenia ich. Tanit nie miała na to ochoty i podczas, gdy ja skierowałam się w tę stronę, oni zeszli z tarasu do ogrodu, pijani słońcem i wiośnią.

Wedle opowiadania Tanity

W tym miejscu kończy się opowiadanie matki Tanit, gdyż od momentu, kiedy pozostawiła młodych samych, nie uczestniczyła więcej w tragicznych wypadkach, które później nastąpiły. To też dalszy bieg zdarzeń opowiem w relacji Tanit.

Walter i ja byliśmy wprost pijani wspaniałością tego zakątka. Biegaliśmy wzdłuż ścieżki, która kończyła się sadzawką, pełną nenufarów. Wydaliśmy okrzyki podziwu przy każdym nowym odkryciu i wreszcie zmęczeni usiedliśmy na kamiennej ławce, skąd roztaczał się wspaniały widok na całą okolicę.

Trwało to może kwadrans. Chcieliśmy już wrócić do willi, gdy wtem pojawiła się „ona”. Nie słyszeliśmy, aby się zbliżała, co było dziwne, ponieważ ścieżki wysypane były żwirem. Czy widziałaś kiedyś ducha, ciciu?

— Nie, nigdy — orzyznałam.

— Otóż, słuchaj, „ona” była napewno duchem, jakkolwiek gdyś ją ujrzeli, ja i Walter, nie pomyśleliśmy o tym. To, co nas uderzyło, to jej postać wysmukła, w grubej żałobie, o twarzy pięknej, lecz przedziwnie smutnej. Mówiła głosem, który zdawał się dochodzić z daleka.

— Poczóż przyjechaliście tutaj? — spytała.

Tajemnicza „Ona”

Walter wyjaśnił, że mamy ochotę wynająć willę.

nieznajoma, uśmiechnęła się zagadkowo i... znikła.

Przypominam sobie jeszcze, że mimo silnego słońca postać jej nie rzucała żadnego cienia.

Wróciliśmy do willi, silnie podrażnieni naszą przygodą. Dozorca nie mógł nam udzielić żadnych informacji o tajemniczej postaci w żałobie.

Katastrofa

Wyjechaliśmy, żli, pozostawiając matkę, która chciała obejrzeć jeszcze ogród i urządzenia gospodarskie. Gdy wsiałam do auta, zdawało mi się, że słyszę czyjś groźny śmiech. Jestem tego pewna... Ze wzgórze dołna zdawała się być bardzo kręta, o ostrych wirażach, czego przedtem nie zauważyliśmy.

Przed oczyma naszymi ukazała się tabliczka z napisem „wzgórze grozy”, której przedtem nie widzieliśmy. Walter rozwścieczony dodał gazu. Nagle z wa wirażu wyrosło wielkie auto ciężarowe. Nasz wóz zarzucił, katastrofa była nieuchronna.

Ocknęłam się dopiero w szpitalu.

Tanit szlochala. Tajemnicza dama w żałobie miała rację. TAMCI, o których mówiła, byli to — jak się później dowiedziałam — jej syn jedyty i jego narzeczona, dla których zbudowała ona willę. Oni także zginęli na wirażu.

Tanit, dumna młoda dziewczyna, o włosach koloru brązu, zawsze pewna siebie, spojrzała na mnie bojaźliwie: „Nie przypuszczaj, ciciu, że jestem szalona. Lecz teraz wierzę w duchy, muszę wierzyć”.

— Ach, TAMCI mówili to samo. Kuchacie się bardzo?

— Jest nam dobrze ze sobą — odpowiedziałam i sądzę, że będziemy szczęśliwi.

— TAMCI też się kochali — odparła dziwna nieznajoma, lecz „wzgórze” przekleło ich szczęście.

— Jakie wzgórze? — zapytaliśmy jednocześnie.

— Kazałam zbudować ten dom — wyjaśniła ona — jakkolwiek mówiono mi, że „wzgórze” jest we władzy „sil”, które nie znoś intruzów. Lecz było tu tak pięknie, że nie zwracałam uwagi na te słowa. Posłuchajcie mnie, dzieci, wracajcie do Londynu, zapomnijcie o tym miejscu. Przypomnijcie sobie, co się zdarzyło TAMTYM.

— Jakim TAMTYM? — zapytałam. Zamiast odpowiedzi, usłyszeliśmy ponury dźwięk dzwonu.

— To ostrzeżenie — rzekła dziwna

Wizja przyszłości amerykańskiego pisarza

Roboty walcą zamiast ludzi

Miasta pod ziemią. — Komunikacja wodna tylko w głębi mórz

Związek Autorów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej rozpisal konkurs na reportaź, przedstawiający wygląd świata w wieku dwudziestym trzecim. Jak można było z góry przypuszczać, tylko w Ameryce mogło mieć miejsce rozpisanie konkursu na ten interesujący temat.

Pierwszą nagrodę za reportaź, pełen najfantastyczniejszych pomysłów oraz przewidywań, otrzymał znany autor amerykański Oliver Brook. Zaczął on ten reportaź od opisu lotu na olbrzymim aparacie „Meteor I”, który poruszany przez 9 śmig, pędzi przez stratosferę na wysokości 32 tysięcy metrów z szybkością 1560 km na godzinę. Dowództwo „Meteoru I”, na którym znajdowało się 40 podróżnych, otrzymuje sygnał, aby opuścić się o 2000 metrów niżej, ponieważ w przestworzach toczy się walka. Pasażerowie obserwują dzięki telewizji jak najdokładniej przebieg rozgrywanej się walki w przestworzach.

Olbrzymie aerostaty, bombardowane pociskami oraz specjalnymi prądami, le-

cą na ziemi. Lecz, jak przewiduje autor, na szczęście przyszłej ludzkości, walka ta powoduje straty tylko w „maszynach - robotach”. Maszyny te są kierowane przez robotów i automaty z ziemi oraz pośrednio z aerostatów.

Gigantyczny aerostatek pasażerski zbliża się do ziemi, aby lądować w okolicy dzisiejszego San Francisco. Widać olbrzymi las, poznażony płomykami. Są to światła u wejścia do lejów, które wchłaniają pocztę lotniczą. Nie ma już wcale miast na ziemi. Zniknęły zniszczone atakami z powietrza podczas potwarzających się wojen. Nowe miasta istnieją tylko w głębokości 600-1000 metrów pod ziemią. Posiadają one natomiast znakomitą komunikację samochodową i elektryczną. Wozy te pędzą pod ziemią z szybkością 500 do 800 kilometrów na godzinę. Także komunikacja wodna istnieje tylko w głębi mórz. Ludzie zdali się wyłącznie na promienie infraczerwone, zastępujące im światło słoneczne.

MIGAWKI

FOTOGRAFOWIE W „PATRII”

Ostatni raz widzieli się w Dessie podczas bombardowania miasta przez „La Disperata”. Teraz — spotkali się w Krynicy, w wytwornym hallu „Patrii”.

Ludzie, którzy są zawsze tam, gdzie się coś ważnego dzieje. John Dored, operator Paramountu i Fritz Roth, fotoreporter Associated Press. Nie w Paryżu, Rzymie, Berlinie czy Madrycie — lecz w Krynicy spotkali się.

Fritz Roth, fotoreporter, jest wiedeńczykiem. Ma zaledwie 25 lat, ale już jest sławą. O jego znakomite fotografie dobija się prasa całego świata.

Roth jest zareczony z Polką, śliczną blondynką o puszystych, kędzierzawych lokach. Nazywa się ona Julia Przerwa i stale mieszka za granicą.

John Dored i Fritz Roth spotkali się w krynickiej Patrii. Wspominali o przygodach abisyńskich. O wesołej wiedence Dilly Eisner, która w Addis Abebie robiła przed wojną kapelusze, a potem „czując konjunkturę” założyła kawiarnię. O pewnym dziennikarzu niemieckim, który na przyjęciu u negusa stale powtarzał:

„ty czarna małpa”... Cesarz nie rozumiął po niemiecku i uśmiechał się przyjemnie... W jakim zakątku świata spotkają się znowu ludzie, którzy są wszędzie tam, gdzie „coś się dzieje”?

ZNA 15 JEZYKÓW.

W Dzienniku Urzęd. Minist. Sprawiedl. opublikowano listę sądowych tłumaczy przysięganych na terenie całego państwa. Jest ich 341

Między nimi jest p. Józef Wierzyński z Wilna, który zna 7 języków: rosyjski białoruski, ruski, angielski, francuski, łaciński i niemiecki...

P. Bolesław Czuruk, lektor języków słowiańskich, zna aż 10 języków: angielski, francuski, niemiecki, czeski, rosyjski, serbo-krojacki, serbo-łużycki, słowacki i słoweński.

Za „króla” jednakże wszystkich tłumaczy sądowych i poliglotę w pełnym tego słowa znaczeniu uznać należy p. Karola Ledóchowskiego, tłumacza przy sądzie okręgowym w Łucku. Zna on nie mniej ni więcej tylko 15 języków a mianowicie: angielski, francuski, hiszpański, holenderski, łaciński, niemiecki, czeski, portugalski, rumuński, włoski, białoruski, rosyjski, ruski, serbski i żydowski.

TAJEMNICE CMENTARZYSK POD ŁODZIĄ

Groby z okresu wędrówki ludów. — Najbogatsze i najciekawsze wykopaliska w Polsce. — Skarby dawnej kultury w Retkini pod Kaliszem i pod Łęczycą

Łódź, 7 lutego.

(v) Łódź i teren województwa łódzkiego uważany był jedynie jako ośrodek przemysłu włókienniczego, z którego kraj nasz mógł być dumny.

Ten przemysłowy charakter naszego miasta był stale podkreślany, nie bacząc na to, że okolice Łodzi poszczycić się mogą innymi jeszcze, godnymi uwagi, właściwościami.

Istniejące od niedawna w naszym mieście, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Ludoznawczymi i Archeologicznymi w Łodzi, zajmuje się badaniem wykopalisk i rekonstruowaniem na tej podstawie zamierzanej historii Łodzi i jej okolic.

Jak z badań tych wynika, Łódź i województwo są terenami **NAJBOGATSZYCH WYKOPALISK JAKIE ZNALEZĆ MOŻNA NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.**

Przez ziemie obecnego naszego województwa przechodziły bowiem główne szlaki i drogi handlowe prowadzące z Południa na Zachód. Tędy, w czwartym wieku po Nar. Chrystusa, ciągnęły olbrzymie i ładowne karawany rzymskich kupców.

Wiadomo zaś, że przy wielkich drogach i szlakach handlowych zakładane były pierwsze ludzkie sadyby. Ponieważ główne drogi prowadziły wzdłuż Warty i Prosy tam też najwięcej można znaleźć zabytków w postaci grobów ciałopalnych, gdzie w dobrze zachowanych i ozdobionych popielnicach, znajduje się ozdoby, noszone przez ówczesnych ludzi, jak i przedmioty codziennego użytku.

W ubiegłym roku przypadkiem, podczas kopania grobów na cmentarzu w Białej, w powiecie brzezińskim natrafiono

NA SZEREG GROBÓW Z OKRESU WĘDRÓWEK LUDÓW.

Liczne wykopaliska znajdowane są w Deblinie, Miedzianówku, pow. łęczyckiego, Kurzej w Kaliskim i innych miejscowościach naszego województwa. Znajdowane są tam ozdoby wykonane z brązu, żelaza, kościane grzebienie, prymitywne noże i wiele przedmiotów, które zresztą obejrzeć można w Muzeum Łódzkim, gdzie wystawione są jako dowody starej kultury na naszych ziemiach.

W samej Łodzi, zrytej jak kretowisko kanałami kopanymi przez wydział kanalizacji, wodociągów, przez elektrownię, gazownię i telefony — nie znaleziono żadnych ciekawych zabytków. Miasto nasze leżało za tym albo nieco na uboczu od głównych szlaków wędrówki al-

bo też wykopaliska uległy zniszczeniu przez ludzi, którzy nie znali ich naukowej wartości.

Obok Łodzi, w Retkini, dalej w Zaborzkach, pow. łaskiego, Kazimierzu koło Lutomińska, a więc w najbliższej okolicy znajdujące są **dotychczas NIEZWYKLE CIEKAWY ZABYTKI** z okresu wędrówek ludów, srebrne naczynia i ozdoby.

Specjalne kredyty o jakie wystarało się Towarzystwo Opieki w Łodzi pozwo-

li na prowadzenie w bieżącym roku intensywnych prac wykopaliskowych.

Prowadzone będą w dalszym ciągu prace wykopaliskowe na cmentarzysku z okresu cesarstwa rzymskiego w Białej, i Zagłobie powiatu brzezińskiego, przekopane zostanie największe cmentarzysko jakie znajduje się w środkowej Polsce, a położone w Sierpowie pow. łęczyckiego.

Jest cmentarzysko z okresu kultury „łużyckiej”, epoki brązu. Ostatnio

część tego cmentarzyska, na którym obecnie znajduje się ugor — została przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami — wykupiona i stanowić będzie w województwie łódzkim jedyny rezerwat archeologiczny.

W roku bieżącym prowadzone będą również badania na terenie powiatów wieluńskiego i sieradzkiego oraz łódzkiego, gdzie są **LICZNE ŚLADY CZŁOWIEKA PRZED-HISTORYCZNEGO.**

Strajk u Ejtingona zlikwidowany

W fabrykach Rajngolda i Rozenfelda zatargi trwają

Łódź, 7 lutego

(k) — Jak już donosiliśmy, przed jedenastu dniami w fabryce Ejtingona przy ul. Radwańskiej 30, w oddziale t. zw. bielnika, wybuchł okupacyjny strajk 100 robotników, którzy zażądali wprowadzenia stałych premii.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja, na której osiągnięto porozumienie: postanowiono mianowicie, że robotnicy przerywają strajk i okupację, a w poniedziałek, dnia 8 bm. odbędzie się w inspekcji pracy konferencja, na której omówiona będzie sprawa stałych premii

dla robotników.

Zgodnie z podpisanym protokołem robotnicy jeszcze wczoraj przerwali okupację i jutro przystąpią do pracy.

W dalszym ciągu trwają strajki w dwóch fabrykach łódzkich: u Rozenfelda (Pomorska 72) i u Rajngolda (Zachodnia 57).

Interwencje związku zawodowego nie odniosły skutku, gdyż w obydwu wypadkach firma nie chce zmienić swego stanowiska.

Dziś kotoniarze powezmą uchwałę

w związku z jutrzejszą konferencją. — Zebranie robotników pończoszniczych zostało odwołane

Łódź, 7 lutego.

(k) Na dzień dzisiejszy zwołano zostało zebranie kotoniarzy, zgrupowanych w klasowym związku, celem powzięcia ostatecznej decyzji przed jutrzejszą konferencją z przemysłowcami.

Zebranie to odbędzie się o godzinie 10-ej rano w lokalu „Resursy” przy ul. Kilińskiego 123, przy czym kotoniarze powzięć mają uchwałę o podpisaniu umowy zbiorowej na uzgodnionych już niemal całkowicie warunkach.

Jak wiadomo, obydwie strony — przemysłowcy i robotnicy — doszły do porozumienia. Uzgodniono już bowiem, że umowa zawarta będzie na jeden rok,

że komisja fachowa załatwi sprawę zapłaty za postoje i in. do 1 kwietnia, że sprawa zaniechania strajków okupacyjnych nie będzie objęta protokołem itd.

Jutrzejsza konferencja, na której ma dojść do podpisania nowej umowy, wyznaczona została na godzinę 9 rano.

Pozatem na dzień dzisiejszy zwołane zostało przez klasowy związek ogólne zebranie robotników zatrudnionych przy maszynach okrągłych, które miało się odbyć o godzinie 12-ej w lokalu przy ul. Podleśnej.

Jak się jednak dowiadujemy, starostwo grodzkie nie wydało zezwolenia na urządzenie tego zebrania, to też zostało ono odwołane.

Ludzie poważni i ludzie weseli...

Rendez-vous ciekawego grona znajomych

Ciekawe grono osób dało sobie znów rendez-vous w ostatnim numerze barwnego tygodnika „Wędrowiec”, którego Nr. 4 ukazał się już.

Na łamach tygodnika tego spotykamy się więc z młodym Stefanem Sikorskim, którego losy zagnały do Kanady, tej krainy jezior i gór. Dzielnym lotnikiem kapitan Stanley Frank odbywa swą pełną emocjonującą przygodę podróży powietrzną nad pokrytymi wiecznym śniegiem polami podbiegunowymi. Sprytny Chińczyk Mudah ratuje życie swemu oficerowi. Dedektyw Kordasz wykrywa niesamowitego przestępcę na pokładzie motorowca „Jan Olbracht”, tego „okrętu tysiąca przygód”.

Herszt bandy gangsterów, zwany „władca podziemi”, porywa sekretarkę dyrektora banku, który obrabować przez szkodziła mu ona...

W „galerii sławnych lotników” znajdujemy graficznie przedstawione dzieje Stanisława Hauznera, naszego rodaka, którego nieudany przelot przez Atlantyk niewątpliwie pamięta jeszcze wielu wśród nas.

O tajemnicach mieszkańców Marsa dowiadujemy się z przeżyć uczonego

Polaka profesora Bujwida.

Panowie Wyderko i Fajtański bawią nas swą aktualną przygodą na maskaradzie. Pimpus Bujalski ma tym razem „wielki pomysł” a poczciwy pan Kreciołek pokazuje... sztuki magiczne.

Jak widzimy — towarzystwo w komplecie. Bawi nas ono, emocjonuje i frapuje, oraz rozśmiesza też do łez na łamach „Wędrowca”. Kto chce się bliżej zapoznać z tym towarzystwem — kupuje numer w każdym kiosku. Cena tylko 10 groszy.

Zycie Pabianic

TRUP W SZAFIE.

Sztylet Władysław, lat 38, zamieszkały przy ul. Jakóba Nr. 3 postanowił odebrać sobie życie. Korzystając z chwili, gdy w mieszkaniu nie było nikogo, zamknął się w szafie i powiesił. Po dłuższym przeciągu czasu, gdy zaniepokojeni domownicy czynili poszukiwania, wypadkowo i z przerażeniem znaleziono wisielca w szafie.

Przybyły lekarz stwierdził zgon.

KURSY HANDLOWE.

W piątek, dnia 5-go bm. o godz. 19.30 w lokalu szkoły powszechnej Nr. 12 przy ulicy Piłsudskiego otwarte zostały kursy handlowe,

Kronika fabryczna

ROBOTNICY WRÓCILI Z GÓR.

ŁÓDŹ, 7 lutego.

Onegdaj wrócili robotnicy, jacy w liczbie kilkanaście osób wyjechali z zakładów Union-Textil i Pihala do Zakopanego na kurs narciarski.

— Czuliśmy się na kursie dobrze — mówią uczestnicy — szkoda tylko, że tak mało robotników może z tych kursów korzystać.

Uczestnikom kursu, poza pobytem w Zakopanem, będą latem przysługiwały normalne urlopy.

RÓŻNICE W ILOŚCI DNI PRACY.

HOFFRICHTER, 7 lutego.

W bieżącym tygodniu na grubej przędzalni jedna zmiana przepracowała 4 dni, druga 3 dni, wobec czego w przyszłym tygodniu nastąpi wyrównanie. Różnice w ilości dni pracy powstają na ile nieprzewidywanych przyczyn, jak: nierównoczesnego nadchodzenia surowca lub wyrabiania forantu.

WYBORY DELEGATA.

N. EJTINGON, 7 lutego.

Na tkalni zakładów N. Ejtingon (ul. Dworkowskich) odbyło się zebranie, na którym wybraliśmy na delegata robotnika Mikołaja Labę.

WYRÓWNANIE RÓŻNICY W STAWKACH.

N. JELENKIEWICZ, 7 lutego.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy na tkalni N. Jelenkiewicza (Al. Kościuszki) wyrównanie, jakie powstało wskutek stosowania przez firmę niższych stawek. Różnicę tę otrzymaliśmy na skutek interwencji Związku Zawod. w Inspektoracie Pracy.

Tego rodzaju zatargi (o niestosowanie stawek) powtarzały się u nas już parę razy.

Z RUCHU ZAWODOWEGO.

CZĘSTOCHOWA, 7 lutego.

Odbył się w Częstochowie zjazd delegatów przędzalni wełny czesankowej, zorganizowany przez Zarząd Główny Zw. Zw. Zaw. Na zjazd przyjechał delegacji ze wszystkich miast, w których pracują przędzalnie wełny czesankowej. Z ramienia Zarządu Gł. przybył p. Kiermas, zaś między inn. z Łodzi p. Sumiński.

ZJAZD MIAŁ ZA ZADANIE ZEBRANIA MATERIAŁÓW CELEM UJEDNOSTAJNIENIA OBSŁUGI MASZYN I PŁAC NA WSZYSTKICH TERENACH POLSKI.

ORZECZENIE INSPEKTORA PRACY.

SZ. CHEĆIŃSKI, 7 lutego.

Na tkalni Sz. Chęciński, ul. Andrzeja Nr. 36, pracował w charakterze majstra niejaki Roch Smarzyk. Smarzyk Roch znany był ze swego złego stosunku do robotników.

Na skutek podjętej akcji przez robotników i interwencji przez Z.Z.Z. w Inspektoracie Pracy, Inspektor Pracy XIV obwodu wydał orzeczenie, mocą którego firma Sz. Chęciński została zmuszona do natychmiastowego zwolnienia Smarzyka Rocha. Inspektor Pracy stwierdził, że zachowanie majstra godzi w godność robotników.

urządzone staraniem Pabianickiego Zrzeszenia Kup. i Przem. Chrześc.

Wykłady odbywać się będą w każdy poniedziałek i piątek i zakończone zostaną 22-go marca r. b.

Pamiętnik robotnika wykwalifikowanego Wyjątki z „Pamiętników bezrobotnych“

Dostałem numerki; mogą dawać jakąś zapomogę. Wstałem o szóstej i poszedłem. Diabło długo trzeba stać w ogonku — chyba dużo jest bezrobotnych w Warszawie. A jaka niedza! Ja wyglądałem jeszcze względnie dobrze w stosunku do prawdziwych łachmaniarzy. Brudne to, obdarte, bosa prawie. Kleli, przepychali się, kłócili. Każdy chciał się dostać jak najprędzej, ale „wtrzywać się” do ogonka nie można było, bo przecież wszystko musi iść po porządku. Co mnie tam obchodzi, że ktoś zostawił dzieciaka albo chorego w domu? Ja muszę dostać swoją porcję i tyle! Ci, którzy pierwsi dostali, szli zaraz do domu. Co tam w tych paczkach może być? Podobno jakieś prowianty. I czekolada też miała być. E, co tam czekolada! Nie lubię zresztą czekolady! Pewno powinni dawać też i pieniądze.

No, a tu ogonek jakoś nie bardzo posuwa się do przodu. Nogi mi zmarzły jak choroba, bo buty mam dziurawe. Jutro trzeba będzie nogi grubiej onuczkać zawiązać, zawsze będzie trochę ciepłej.

KINO EUROPA

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10. OSTATNI DZIEŃ

CENY ZNIŻONE

Na poranki o g. 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse od

80 gr.

UWAGA! Uczniowie za okazaniem legitymacji korzystają ze zniżek!

ERROL FLYNN jako

ORZEŁ KRYMSKI

w filmie „SZARŻA LEKKIEJ BRYGADY“

NAJLEPSZE WYJŚCIE.



Żona: — Ach, jakie to straszne! Pod naszym łóżkiem skrył się włamywacz! Co zrobić?

Mąż: — Ja myślę, że najlepiej będzie, jak prześpiemy się dziś w bibliotece...

Marysia

Pani zwraca się do dziewczyny, którą przyjęła dopiero przed kilku dniami do służby.

— Niech Marysia pamięta, że dziś mnie nie ma w domu. Żeby nie wiem kto przyszedł, Marysia ma powiedzieć, że wyszłam. Czy rozumiano?

— Tak. Ale, proszę pani, co mam powiedzieć, jak nikt nie przyjdzie?

NIEPOTRZEBNE ŻALE.

W pewnym więzieniu wskutek pomyłki wypuszczono jednego z więźniów o cały tydzień za późno.

Naczelnik więzienia wyraża mu z tego powodu ubolewanie.

— Bardzo mi przykro, że spotkała was taka nieprzyjemność. Ale to nie moja wina. Kancelarja zapomniała wpisać wasze nazwisko na liście...

— Nic nie szkodzi, panie naczelniku — odzywa się więzień. — Niech pan ten tydzień tylko zaliczy na konto przyszłego wyroku!

LAIK

Ałojzy spotyka swego dobrego znajomego, sportowca.

— Jak się masz? — wita go serdecznie. — Słyszałem, że miałeś w zeszłym tygodniu wypadek podczas wyścigów motocyklowych?

— E, tam... Głupstwo! Cylinder mi się pociął.

Ałojzy kręci głową i mówi:

— Nie rozumiem, pocił na motocyklu się jedździ w cylindrze?...

Pod Wesołą Gwiazdą

Grypa

Gdzie się ruszysz — wszędzie grypa!
Dokąd pójdziesz — sami chorzy!
Trudno zwalczyć epidemię,
Bo chorują też... doktorzy.

W biurze orka niesłychana,
Bo kolegów grypa trawi,
Ale za to szef jest zdrowy
I wymówki wciąż ci prawi!

Chcesz zjeść obiad — próżne chęci,
Gdyż służąca w łóżku leży...
Żonka bułkę da i spyta:
„Czy wystarczy do wieczery?”...

Szewc, skiepiarz, fryzjer, stolarz —
Także się pochorowali —
Krawiec, piekarz, zdun, dozorca,
Felczer, rzeźnik i tak dalej.

Lecz powiedzcie mi, dlaczego,
Choć choruje osób wiele,
Wciąż się cieszą dobrym zdrowiem
Wszyscy moi wierzyciele?!...

A. K.

Fenomenalna pamięć

W salonie u państwa Kolasińskich przyjęcie. Obok gospodarzy stoi ich synek, mały Zygmunt.

Ojciec, wskazując na niego, odzywa się do gości.

— Mój syn ma fenomenalną pamięć. Czy państwo uwierzycie, że on zna niemal wszystkie telefony w całym mieście?

Goście są zdumieni.
— Doprawdy?... To ciekawe.
Kolasiński zwraca się do synka.

— No pokaż, Zygmunciu, co umiesz.
— Z tymi telefonami?
— Tak.

Chłopiec nabiera oddechu i zaczyna recytować, jak z nut.

— 178-25, 231-56, 198-56, 234-76, 119-77, 113-15, 246-76, 210-00, 234-11...

— Doskonale — odzywiają się goście. — To naprawdę jest zdumiewające. Ale do kogo należą te telefony?

— Skąd ja mogę wiedzieć — odpowiada spokojnie Zygmunt.

PRZED PODRÓŻĄ MORSKĄ.

Ałojzy wybiera się w podróż do Ameryki. Podróż morską napawa go wielkim strachem.

— Co będzie, jak okręt utonie? — pyta się znajomego, stojąc z nim w porcie na kilka minut przed odjazdem.

— Nie bój się — uspakaja go znajomy. — Okręt tak prędko nie tonie, zresztą w razie czego na okręcie znajdują się najmniejsze przyrządy ratownicze. Są łodzie ratunkowe!

— Co to są łodzie?

— To są takie łodzie, które nie toną.

Ałojzy ożywia się:
— Wiesz co? To może my lepiej od razu pojedziemy taką łódką?

NIE POZNAŁ GO...

Ferdek i Merdek byli najsrodziejnymi przyjaciółmi. Nigdy nie rozstawali się i razem klepali biedę. Aż przyszedł dzień, że musieli się rozłączyć na długie lata. Ferdek pojechał do innego miasta, gdzie otrzymał dobrą posadę.

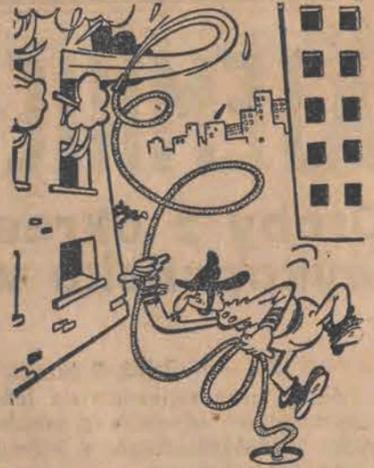
Gdy wrócił do rodzinnego miasta po kilku latach, był panem całą gębą.

Jakiś znajomy Merdka mówi do niego:

— Wiesz, Ferdek jest w mieście. Jaki on jest elegancki! Jaki przystojny! Czy rozmawiałeś z nim?

— On się tak zmienił, że mnie wcale nie poznał...

SILA PRYZYWCZAJENIA.



Gdy cowboy zostaje strażakiem.

Na przyjęciu

Pewien znany publicysta wyprawił wielki bal, na którym, rzecz jasna, nie obeszło się bez pięknego przemówienia, wygłoszonego przez pana domu.

Wszyscy goście słuchają w skupieniu. Jedynie dwaj, siedzący na końcu stołu, nie przestają opróżniać butelek.

Gdy gospodarz skończył, obydwaj mieli już dobrze w czubie.

Bimbalski, który również był na tym przyjęciu, zwraca się do swego sąsiada:

— Widzi pan, ci dwaj upajali się nie tylko słowami gospodarza...

W POCIAGU.

Kociolkiewicz jedzie stale do pracy pociągiem, gdyż mieszka na wsi, a pracuje w mieście. Rzeczą zrozumiałą, że posiada miesięczny bilet. Konduktorzy znają go bardzo dobrze i nigdy nie żądają okazania biletu.

Ostatnio zaangażowano nowego konduktora. Zwraca się on do Kociolkiewicza i prosi o bilet.

— Moja twarz jest moim najlepszym biletem! — odpowiada butnie Kociolkiewicz.

— W takim razie — odzywa się konduktor — muszę ją panu przedziurkować.

SŁUSZNE PYTANIE.

Piekutkowski składa wizytę kondolencyjną Kociolkiewiczowi, któremu umarła żona.

Jest ogromnie wzruszony, gdyż jest to jego pierwsza tego rodzaju wizyta i nie wie co się w takich wypadkach mówi.

— Wiadomość, że pan pochował biedną pańską małżonkę — rozpoczyna — wywarła na mnie wstrząsające wrażenie...

— A cóż ja miałem zrobić innego, jak umarła — odpowiada Piekutkowski.

„CORSO”

LEGIONÓW 2

Dziś i dni następnych!

Ceny miejsc od 50 gr. na 1 seans, na następne od 54 gr.

Dźwiękowe kino

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40 tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

HOTEL SAVOY 217

W rolach głównych

HANS ALBERS

w roli Andrzeja Antonowicza Wołodkina, kelnera hotelu „Savoy”

BRYGIDA HORNEY

w roli Anastazji Andrejewny Daszenko, żony moskiewskiego kupca.

Przedwojenna Moskwa! — Hulaszcze życie! — Występna miłość! — Zbrodnia!

Muzyka W. Gronostaj'a na melodie „Kupujcie publiczki”.

WSPANIAŁY NADPROGRAM!

Najwesejsza komedia muzyczna sezonu

„BĘDZIE LEPIEJ”

w rolach głównych radiobattarzy

SZCZEPKO I TONKO

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Wielki egzotyczny film osnuty na tle przygód człowieka bez nazwiska p. t.

Anthony Adverse

W r. gł.: FREDRIC MARCH i OLIVIA de HAVILLAND.

Pocz. seans. 4, 6, 8, 10, w niedziele poranki o 12, w sobotę 2-ej.

DR. MED.

J. HERSZFINKIEL

przeprowadził się na ul. ŚRÓDMIEJSKA 17, front i piętro
Telefon 111-87.

Dr. G. RYDZEWSKI

b. lekarz Warszawskiego Szpitala Św. Łazarza. spec. chorób skórnych i wenerycznych
ul. ZAMENHOFA 6
przyjmuje od 6-8 wiecz., w niedziele i święta od 10-12 rano.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS

AKUSZER - GINEKOLOG

Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

Zgierska 11 tel. 248-09

Dr. MED.

L. Liebeskindowa

CHOR. DZIECI

przeprowadziła się na Al. 1-go MAJA 25, tel. 111-10.

Dr. med.
Dr. Feldman

AKUSZER-GINEKOLOG

KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot
Telefon 155-77

Dr. **BRAUN**

CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.

WZNOWIŁ PRZYJĘCIE.

Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.

przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1-ej

Dr. med.
Dr. Wołkowyski

spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

Cegielniana 11, tel. 238-02

od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

PRYWATNA Ginekologiczna PRZYCHODNIA

(Choroby kobiece i ciąży)

ZGIERSKA 24

Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN

od 10-1 od 3-6

Dr. **HENRYKOWSKI**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11-ej i od 4-9-ej wieczór.
niedziele i święta od 9-12,30

DR. MED.

S. Kryńska

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

(kobiety i dzieci)

SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. **Niewiażski**

Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

ANDRZEJA 5, telefon 159-40

Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Dr. med. **H. LUBICZ**

Chor. skórne i weneryczne

przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69,

(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8-10, 12 2. 5-8, w niedz. 9-11.

Krzywydy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**
Sensacyjna powieść społeczna

będą pomśzczone

152

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkocze tylko: — „La jeffly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zapiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Beta.

Naręczona Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z me-

dalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętka, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pan Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak przedświecić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec.

Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednio paszporty i pokrywom przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Po wielu przygodach udało im się uratować Jadzię, która wróciła do kraju.

Halwin znowu wchodzi w kouszachtę z Webem.

Wichroń udał się do „Oazy”, gdzie podszedł do niego Zawilski, znajomy Hanki Błażejówny, którą Wichroń z polecenia Halwina stracił w Zakopanem w przepaść.

Zawilski zażądał od Wichronia wyjaśnień w związku z tym wypadkiem. Umówili się na godzinę 5-tą po południu.

zem w Zakopanem... Podkochiwał się w Harce... Wyjechał przed tym wypadkiem... Sądziłem, że zapomniał o niej... Aż oto wczoraj spotkał mnie w „Oazie”. Mówił tak tajemniczo, jak gdyby domyślał się wszystkiego... W końcu próbował przyprzeć mnie do muru... Bronilem się jak mogłem... Wtedy on wpadł na dziwny pomysł... Kazał mi przyjść dziś o godzinie 5-jej do niejakiego doktora Bircha, który podobno wynalazł „detektor kłamstwa”, aparat, służący do wykrywania prawdy...

— Ha-ha-ha! — roześmiał się Halwin. — Widzę, że zgłupiał już do reszty!... To pewnie jakiś oszust, który chce cie nabrać!... „Detektor kłamstwa”!... Kpij sobie z tego!... Ja nie myślę się tym przejmować!... Zresztą rób jak chcesz!... Jestem teraz zajęty!

Wichroń wstał. Zapiał marynarkę i rzekł na pożegnanie:

— W takim razie, dobrze... Nie będę się tym przejmował... Ale na pożegnanie chciałbym ojcowi przypomnieć, że jutro jest dwudziesty...

— To cóż z tego?...

— Jutro przypada płatność czeku... Nie dostaniesz ani grosza... Nie fatyguj się do banku... Posag otrzymałbyś wtedy, gdybyś nie rozszedł się z moją córką... Ale między wami wszystko już jest skończone... Nie mam zamiaru oddawać ciężko zapracowanego grosza takiemu nicponiowi, jak ty!

— Dobrze... Ja to powiedziałem tylko tak — dla przypomnienia... A co ojciec o tym myśli, to mnie nie obchodzi... Żegnaj!

Na ulicy zatrzymał się... Był głodny. Dekał pójść na obiad?... Nie chciał mu się wracać do hotelowej restauracji. Wpadł więc do pierwszej lepszej „knajpy” i kazał sobie podać jarski obiad...

O czwartej znalazł się znowu na ulicy. Włóczył się bez celu.

Co chwilę zerkał na zegarek.

— Piąta... Piąta... — myślał intensywnie. — Cóż ja to miałem załatwić o piątej?... Aha! Do doktora Bircha!... Więc pójść, czy nie pójść?... Może jednak pójść?... To ciekawe, jak wygląda taki „detektor kłamstwa”?... Pójdę!...

Skierował się w stronę ulicy Siennej... Przed domem, oznaczonym numerem 23, zatrzymał się. Wszedł do bramy i przyjrzał się uważnie wywieszonej na ścianie liście z nazwiskami lokatorów.

— „Dr. Alfred Birch, front pierwsze piętro”...

Wyszedł znowu na ulicę... Nie mógł się zdecydować...

— Właściwie — pomyślał — po co mam się narażać?... Wytłumaczę się potem, że nie miałem czasu i basta... Zresztą on nawet nie zna mego adresu... Może to był rzeczywiście tylko kawał?... Ja byłem pijany, może on również.

Machnął ręką i zawrócił w stronę hotelu... W tej chwili do szyby jednego z okien na pierwszym piętrze przylgnęła jakaś twarz... Długo wpatrywała się w znikającą postać Wichronia i wreszcie szepnęła:

— Poszedł!...

— — — — —

Wichroń wszedł do hallu hotelowego.

Zegar, wiszący nad drzwiami, wskazywał wpół do szóstej. W hallu panował wielki ruch. Goście wchodzili i wychodzili, winda ciągle była w ruchu, portier zajęty był udzielaniem informacji i załatwianiem telefonów.

— Czy był ktoś do mnie? — zapytał Wichroń.

— Owszem... — odparł portier. — Jakaś pani...

— Pani?... Gdzie jest?...

— Tam czeka na pana...

Wichroń spojrzał w kierunku, wska-

zany przez portiera i ujrzał Ilonę. Zmieształ się w pierwszej chwili i uczynił ruch, jak gdyby zamierzał ulotnić się niespostrzeżenie, ale Ilona już go zauważyła i sama podeszła doń.

— Chciałabym z tobą pomówić... — rzekła oficjalnie.

— Słucham cię... Czym mogę ci służyć?...

— Tu będzie niewygodnie...

— Czy wolisz pójść ze mną na górę?...

— O, nie... Chciałabym tylko... zapytać cię o jedno... Czy w dalszym ciągu zamierzasz jeszcze szkalować mnie wobec Walkera?...

Wichroń uśmiechnął się zjadliwie.

— Nie rozumiem tego pytania... — Wiesz doskonale o co mi chodzi... Zapowiedziałeś zresztą, że uczynisz wszystko co będzie w twojej mocy, aby uniemożliwić mi powtórne wyjście za mąż za człowieka, którego kocham... A więc radzę ci nie przeciągać struny... — Nie widzę najmniejszego powodu do wyrażania tego rodzaju pogroźek... Cóż właściwie złego uczyniłem?...

— Sklamaleś mu, że miałam przed tobą kilku kochanków i że podczas naszego nieszczęsnego pożycia kilkakrotnie przyłapałeś mnie na zdradzie... — Nie przypominam sobie, abym komukolwiek mówił o tym... To musi być jakieś nieporozumienie!...

— Walker nie kłamie!... On wprawdzie nie przywiązuje do twoich oszczerstw żadnej wagi, ale ja nie pozwolę na dalsze szkalowanie mojej osoby!... Radzę ci więc po raz ostatni trzymać język za zębami, bo inni mogą cię jeszcze dowiedzieć o twoich sprawkach... Tylko tyle chciałam ci powiedzieć...

Obrzuciła go pogardliwym spojrzeniem, zasłoniła twarz woalką i wyszła...

Otworzył kluczem drzwi swego pokoju i położył się na łóżku. Był zmęczony... I dziwnie niespokojny... Zaczęło go już nużyć to niepewne życie... Z każdego kąta, zda się wyzierać strach... Nawet dzień jutrzejszy przestał go radować... Wyciągnął z portfela czek...

— 200.000 złotych... — pomyślał. — Ładna sumka... Można pojechać do Ameryki i więcej nie wrócić... Rzucić to wszystko i rozpocząć nowe życie... Ale skoro Halwin twierdzi że nie da ani grosza... Z nim będzie trudna przeprawa... Ale nie dam się!... Podpisał, niech płaci!...

Mimo iż wstał tak późno, czuł, że chętnie znowu by się wyspał... Przymknął oczy...

Zdrzemnął się na chwilę i zdawało mu się, że znowu jest w Zakopanem... Idzie drogą na Zawrat a przy nim Hanka... Słyszy jej radosny śmiech i słowa:

— Nigdy jeszcze nie byłam w górach... Wie pan, to moja pierwsza wycieczka... Tak się ciesze, że mogę jeszcze przed śmiercią zobaczyć góry... Zawsze byłam biedna i zapracowana... Po raz pierwszy w życiu uśmiechnęło się do mnie szczęście... Czy na długo, jak pan sądzi?...

Wichroń uśmiecha się do niej i chce coś odpowiedzieć, ale oto nagle chwytają ją w swe objęcia... Hanka krzyczy:

— Co pan robi?!... Niech mnie pan puści!...

— Nie, nie puszczę!... Teraz już za późno... Teraz musisz zginąć!...

— Błagam pana!... Niech mi pan daruje życie!... Jestem taka młoda... Ja chcę żyć!...

— Musisz zginąć... Ha-ha-ha!... Hanka spada w przepaść...

Słyszy jej ostatni, przeraźliwy krzyk... Czy to był krzyk?...

Nie... To skrzypnęły drzwi...

Dalszy ciąg jutro

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 Początek o godz. 12

Dzisiaj i dni następnych! Wielki podwójny program! W roli głównej Gary Cooper „Złoty Skarb” oraz Victor Mc Langlen „Mały Król” w filmie p. t. Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA Początek o godz. 12

KINO TEATR MIRAZ 11 LISTOPADA 16 Początek o g. 12

Dzisiaj i dni następnych! Wspaniały podwójny program! Najnowszy film prod. sowieckiej p. t. „WIELKI CZARODZIEJ” w roli gł. A. Chochłowa oraz „SENORITA W MASCE” w roli gł. John Boles.

Cuda i tajemnice czarnej i białej magii SĄ obecnie dostępne dla wszystkich. Nie trzeba mieć zdolności ani wykształcenia, wystarczy jedynie przeczytać podręcznik, aby móc stać się niewidzialnym, określić charakter osoby znajomej, zdobyć miłość ukochanej (go). Lustró magiczne! zadawanie ran z odległości. Pozorna śmierć! Latający budzik. Tańczące jabłko. Spiewająca flaszka. Wywoływanie duchów i demonów! Magnetyzm! Jasnowidzenie i jeszcze 528 cudów i sekretów tajemnych. Gwarancja wyuczenia wszystkich sekretów zapewniona, 9 tomów z pięknymi ilustracjami wysyłamy za zł. 3.75, płaci się przy odbiorze Adres: Skł. mag. „Perfectwatch”, Warszawa 1, skr. 453, Wyzd. PBO. UWAGA: Bezpłatnie dodajemy cenną niespodziankę, budzącą wszędzie niebывалe zdumienie i zachwyty dla jej posiadacza.

Lekcji Tańców modnych Kilińskiego 44 udziela pojedynczo i w grupach. Co sobota i niedziela lekcje praktyczne II-gie podw. parter telef. 162-21

KUPUJESZ ZDROWIE! ZADAJĄC TYLKO „OLLA” Jako dowodzie najlepsza i najwydajniejsza. 40-LETNIE DOŚWIADCZENIE FACHOWE. 5 NOWOCZESNIE URZĄDZONYCH FABRYK PATENT AMER. DR. BALOGA NR. 1959701!!!

Lalka „MA-MA” sprawia dziecku największą radość! — Pięknie ubrana, blondynka z niebieskimi oczami! Ruchoma: siedzi i stoi! Blisko pół metra duża! Mówi głośno i wyraźnie „Ma-ma”, „Ma-ma”. Cena lalki (wraz z eleg. pudłem) tylko zł. 4.85. Płaci się przy odbiorze. Adres: Fa „MONTRE”, Wyzd. PBO. Warszawa 1, Pl. Napol., skrz. 827.

Włosy stają dęba w łamywaczowi, gdy wiry wycelowaną lufę rewolweru „Piorun” 6-cio mm. browning syst. „Piorun” to szczyt techniki! Strzela do celu specj. ostrymi metal. kulkami lub śrutem przy-czem autom. wyrzuca wy-strzelone łuski. Huk kolosalny! Idealna obrona przed napadem lub kradzieżą! Wykonanie b. eleg. w kolorze lśniącym-czarnym. Cena automatu zł. 5.95, 2 sztuki 11.50. Setka kul zł. 3.60. Autom. „stop” (w/g. rys.) 37.— Szczołeczkę dajemy darmo. Pozwolenie starostwa niewymaga-ne. Płaci się przy odbiorze. Przedst. „Montre”, Wyzd. PBO, Warszawa 1, Pl. Napol., skr. 827.

Matki! Zapisujcie swe dzieci do „MILKO MLEKA” Z powodu kryzysu od-dajemy 5 cennych ksią-żek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) Adwokat i doradca domowy. Wzory odwołań podatko-wych, skarg sądowych, podań do władz i urzę-dów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadko-we, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę i t. p. 2) Polski sek-retarz dla wszystkich. Wzory listów prywatnych, ofert, podań, skarg i t. p. 3) Lekarz domowy. Wielki zbiór re-cept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) Tania kuchnia na ciężkie czasy. Setki cennych przepi-sów. 5) Poradnik domowy. Drogo-cenna książeczka. 250 praktycznych przepisów i sekretów domowej fabry-kacji, ułatwiających codzienne życie. Cały komplet tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Adres: Wyzd. „Perfect-watch”, Warszawa 1, Wyzd. PBO, ul. Mariańska 11 — 1.

Publiczne podziękowanie!! Na tem miejscu wyrażamy publicznie nasze ser-deczne podziękowanie W Panu J. Rapaportowi, właścicielowi zakładu ortopedycznego w Łodzi, Zawadzka 8, za wykonane umiejętnie, misternie i bardzo celowo skonstruowane ku największemu naszemu zadowoleniu ortope-dyczne specjalne bandaże ruptyrowe, gorsety ortop. na skrzywienie kręgosłupa, różne aparaty ortopedyczne i pre-cyzyjne ortop. wkładki na płaskie stopy (platfus). Widzi-ty w W Panu największego mistrza ortoped. i konstruk-tora i sumiennie polecamy Go innym chorym na ruptyre i różne ka-lectwa. W dowód wielkiej naszej wdzięczności podajemy nasze gorące podziękowanie do publicznej wiadomości: Maciejewska Antonina, Pruszniewice, Zdański Wincenty, Łódź, Simon Emil, Łódź, ul. Wjazdowa 2, Przybylski Władysław, Łódź, Brzeziński Wincenty, Łódź, ul. Borysia 17, Macowie Eugen i Lida, Żabieniec, Bykowski Florjan i Berek M., ul. Niska 1, Budziarek Józef, Łódź, ul. Limanowskiego 157, Kowalski Władysław, Wieluń, Częstochowska 2, Wich Piotr, Łódź, Sarnowska Apolonia, Łódź, Kołodziejczyk Józef, Belchatów, ul. Zamość 1, Grynbaum Fiszel, Łódź, ul. Zgierska 37, Marcinkowska Stanisława, Łódź.

10 LEKCIJ TANCÓW W ciągu 3 godzin możecie z łatwością wyuczyć się najmodniejszych tań-ców! Tango, foxtrott, slow-fox, walc, boston, polka, oberek itp. Nowe sensacje sezonu 1937: Continental, trocadero itp. Podręcznik zawiera 187 ilustr. figur, kosztuje w pięknej złotej ok-ladce zł. 2.50. Płaci się przy odbiorze. Księg. „Perfectwatch”, Warszawa, skr. 453 Wyzd. P. B. O., ul. Mariańska 11-1. Uwaga: Gwarantujemy łatwe wyucze-nie nawet mało uzdolnionym.

Nowy wynalazek dla dorosłych. Sensacja! Nowy skuteczny, zu-pełnie nieszkodliwy przyrząd „AMOUR”. Nie ma nic wspólnego z przerywatywa, maścią, płynem i pigułkami. Raz kupiony wystarczy na całe życie. — Pełne zado-wolenie w użyciu! Przyrząd „Amour” ide-alnie zapobiega zacięciu w ciąży i dzięki swej dobroci jest roz-powszechniony na ca-łym świecie. Posiadamy mnóstwo podziękowań. Cena ulgowa wraz ze sposobem użycia tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Wysyłka b. dyskretna. — Adr.: Goldwacer, Wyzd. PBO, Warszawa 1. Skr. 864.

WOKSRADIO z 3 lampami zł. 135.— z 4 lampami zł. 180.— Sprzedają rów-nież na raty od 3 zł. tygodniowo. — Piotrkowska 79 w podwórzu. ZŁOTY — tygodniowo: angielski, nie-miecki, francuski, hebrajski, hiszpań-ski, portugalski. Nauczają szybko specjalści, Cegielniana 6, m. 10. ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyuczam grun-townie buchalterji, stenografji, kore-petycji, pisania na maszynie, ul. Kiliń-skiego 50, m. 45, popr. oficyna.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. — Dyskrekcja.

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie ume-blowany, z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15. tel. 106-69.

SMOKINGI, UBRANIA I SUKNIE na ślubny i bale wypożyczają się tanio. 11-go Listopada 31, front 1 p. m. 4. ZA GOTÓWKĘ I NA RATY ubrania, palta męskie i damskie z towarów Bielskich i Tomaszowskich poleca MAGAZYN Konfekcyjny D. JOSKO-WICZ, 8 Nowomiejska 8, w BRAMIE. Przyjmuje się wszelkie obstalunki. Ceny konkurencyjne.

MATRYMONIALNE. PANNY pragnące szybko wyjść zamaż, mężatki, które chcą być przez swoich mężów uwiel-biane, starsze panie, pragnące młodo wyglądać, używają cudownego kremu, pudru i mydła „Kwiat Snieżny”. Wsze-dzie do nabycia.

UWAGA! Eleganckie panie, nowoot-worzona wypożyczalnia sukien ślub-nych i balowych. Stodolniana 10, róg Zachodniej, Kutnerowa.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i ba-lowie w nowootworzonej wypożyczal-ni Józefowiczowej Brzezińska 11, fr. I p.

ZAGINAŁ pies terrier Tomy. Odpro-wadzić za wynagrodzeniem. Piotrkow-ska 123, m. 8, II p. fr.

NOWOCZESNEGO Kroju, Modelowa-nia uczymy opatentowanym sposobem Gruntowne wyuczenie zł. 35. Kończą-cym — świadectwa — dyplomy in-struktorskie. Fa A. Franke i S-ka, Centrala: Kilińskiego 92. Oddziały: I. Rzgowska 52, m. 28, II p. 2 wejście od podwórza. II — Okrzei 18.

ZAGINAŁ weksel zł. 50.— wystawca Licht, Al. 1-go Maja 52. Wystawiony 12.x. 36 r. platny 15.II. 37 r. Na zlecenie Satta, posiadacz Słomka, ul. Za-wiszy 11.

DO WYNAJĘCIA od zaraz skład opa-łowy wraz z mieszkaniem przy ulicy Piotrkowskiej. Wiadomość u Lełow-skiej, ul. Legionów 34.

CUKIERNIK pierwszorzędny facho-wiec, obeznany różnymi działami cu-kiernictwa, poszukiwany za dobrym wynagrodzeniem. Oferty wraz z poda-niem wieku oraz referencji pod: „Wykwalifikowany cukiernik” do adm. Gdańska 150, lewa oficyna, I p. m. 29. „Express”.

DR. MED. Doktor TREPMAN H. KRAUSKOPF specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych Zawadzka 6 tel. 234-12 przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

DR. MED. AKUSZERIA i choroby kobiece Zgierska 15 tel. 113-47 Przyjmuje od 8.30-10 zrana: 4-8 w

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA Leczenie chor. weneryczn. i skórnych ZAWADZKA 1 telefon 122-73. czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. IGNACY PIECHOWICZ AKUSZERJA I CHOR. KOBIECE przeprowadził się na ul. ŚRÓDMIEJSKA 20 telefon. 10779 przyjmuje od 8-10 w. i od 3-7 w.

DR. MED. Markowiczowa choroby skórne i weneryczne MONIUSZKI 2, tel. 166-35 Godz. przyjęć: 8-1 i 3-7 po poł.

DR. MED. PAULINA LEWI specjalność Akuszerja i chor. kobiece GDAŃSKA 117. Tel. 221-61 przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich spe-cjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwar. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł

Zofia Boczkis RÓŻANA 10, tel. 255-54. przyjmuje od 9-14 i od 16-20-ej.

SMAKOSZU PAMIĘTAJ! ze firma BOLESŁAW RYBACKI Łódź — 11 LISTOPADA 19. Tel. 224-66 poleca najtaniej w dużym wyborze: najlepszych gatunkach RYBY WEDZONE MA RY NATY KONSERWY RYBNE oraz DORSZĘ, surowe i mrożone PIKLINGI DETAL

Dr. med. Gustaw KOHN specjalista akuszer-ginekolog UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03. Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. med. Jerzy Sudya AKUSZER - GINEKOLOG LEGIONÓW 11, tel. 115-27 przyjmuje od 8-10 r. i od 4-8 w.

Dr. H. HAMMER AKUSZER-GINEKOLOG 11-go Listopada 32 tel. 128-39 w nocy wejście przez Gdańska 12.

Doktor REICHER SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH Leczenie promieniami Roentgena Południowa 28 Tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

Dr. Klaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE. PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66. przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

DR. MED. Dr. Rundsztein AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84 Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. med. Z. STACHOWSKA akuszerja i choroby kobiece PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10. Przyjm. od 2-3 i od 5-8 popołudniu.

Dr. H. Gutzstadt AKUSZER-GINEKOLOG mieszka obecnie ZACHODNIA 66. Tel. 129-52 Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz

Dr. S. GAWINSKI położnictwo i choroby kobiece BAŁUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80 przyjmuje od 4-7.

Dr. KLINGER SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów) ANDRZEJA 2, telefon 132-28. Przyjmuje od 9-11 i 6-9 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA B. NUSBAUMOWA Przyjmuje od 5 do 8 po poł. Piotrkowska 51 tel. 121-23

LEK-DTA F. KOPCIOWSKA przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7 Gdańska 37, tel. 232-55.

ZAWODOWA krawcowa przyjmuje do nauki kroju, naucza rysunków za-sadniczych oraz modelowania i kroju dzieciennego. Oplata tygodniowo 3 zł. Gdańska 150, lewa oficyna, I p. m. 29.



POLUS

Łódź, 7 lutego.

Ustalono przez kapitana związkowego PZB p. Bielewicza składy reprezentacji Polski na międzypaństwowe spotkania z Niemcami i Austrią spotkały się zasadniczo z aprobatą opinii.

Jedynie jeśli chodzi o reprezentanta wagi piórkowej wybraniec kapitana związkowego budzi pewne obawy. P. Bielewicz wyznaczył na oba spotkania w tej kategorii pomorzańczyka Krzemieńskiego, eliminując zupełnie branego uprzednio w rachubę „warszawianina” Polusa.

Na taką decyzję kapitana związkowego wpłynęły przede wszystkim dwa fakty. Pierwszy nokaout Krzemieńskiego na meczu z Norwegią i niestawienie się Polusa na eliminacje w Łodzi.

Czy decyzja p. Bielewicza jest trafna trudno doprawdy dziś osądzić przede wszystkim nie znając obecnej formy Krzemieńskiego. Z drugiej jednak strony wemy, że i forma Polusa nie jest zbyt budująca. Widzieliśmy go w akcji w Łodzi w ramach spotkania Warszawianka — Hakoah. Tu wypadł on mniej niż przeciętnie. Znaczenie lepiej walczył już Polus na meczu z zespołem węgierskim. Szkoda, że nie widział go kapitan związkowy, wtedy wyrobiłby sobie właściwy sąd o jego formie.

Kwestia obsadzenia wagi piórkowej w reprezentacji urosła już do małej „afery”.

Oto pewne sfery stołeczne inspirowały, że interwencja u władz wojskowych w stolicy mająca na celu zwolnienie Polusa na eliminacje została celowo podjęta późno, by zawodnikowi temu uniemożliwić stoczenie walki z Krzemieńskim, a tym samym wyeliminować go zupełnie z reprezentacji.

A więc sprawa ta, poza oczywistą kwestią, kto z nich jest lepszy, zaczyna nabierać posmaku niezdrowej sensacji.

Pech hokeistów

Walczą w Londynie z Kanadą

Londyn, 7 lutego.

Odbyło się losowanie hokejowych mistrzostw świata, które rozpoczyna się w Londynie w dniu 17 lutego. Jedenaście zespołów reprezentacyjnych zgłoszonych do turnieju podzielono na trzy grupy, przy czym w grupie pierwszej i trzeciej są po cztery zespoły a w grupie drugiej tylko trzy.

Hokeiści nasi mieli pecha bowiem wylosowali bardzo silną trzecią grupę, w której obok drużyny polskiej są jeszcze Kanada, Szwecja i Francja. Do pierwszej grupy należą Anglia, Niemcy, Węgry i Rumunia. Do drugiej Czechy, Szwajcaria i Norwegia.

Śmiertelny nokaut w Ameryce

Nowy Jork, 5 lutego.

Wielkie poruszenie wywołała w sferach sportowych Ameryki tragiczna śmierć jednego z najlepszych bokserów amerykańskich, Tony Marino. Stawę swą zdobył on dzięki temu, że od pierwszej chwili swej kariery bokserkiej nie poniósł ani jednej porażki. Nie było mistrza, jak na przykład Lou Salica, któregoby Marino nie pokonał, dowodząc za każdym razem, że w jego wadze nikt nie może mu sprostać.

Otrzymał on przydomek „Poteźna mucha” i każda zapowiedź jego występu budziła zrozumiałą sensację.

Przed kilku dniami Marino walczył w Panamie, gdzie miał za przeciwnika Quintana. Była to tragiczna walka. Od pierwszej chwili przeciwnik górował nad Marino, który już w pierwszej rundzie trzykrotnie zapoznał się z deskami. Mimo to nie dawał za wygraną i chciał walczyć dalej. Gdy po raz czwarty poszedł na deski — gong uchronił go od wyliczenia.

Marino nie stanął już jednak do walki. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala, gdzie następnego dnia zmarł.

Była to pierwsza, a zarazem ostatnia porażka boksera, który nigdy nie przegrywał.

Sytuacja w piłkarstwie krakowskim

Gen. Mond i starosta dr. Wnęk postawili swe mandaty do dyspozycji PZPN.

Kraków, 7 lutego.

Odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu KOZPN pod przewodnictwem prezesa gen. Mondy.

Na porządku dziennym była sprawa pisma red. Stattera im. klubów zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych oraz krakowskiej Makabi, wniesionych na ręce gen. Mondy. Treść tych pism pokrywała się z deklaracjami, złożonymi już na walnym zgromadzeniu K.O.Z.P.N.

Pismo red. Stattera zawierało ponadto szereg zarzutów przeciwko red. dr. Obrubańskiemu i innym członkom zarządu z bloku obecnej większości.

GE. MOND ZAWIADOMIŁ OBECNYCH, ŻE

PO OTRZYMANIU TYCH PISM ZWRÓCIŁ SIĘ DO P. Z. P. N., STAWIAJĄC DO DYSPOZYCJI SWÓJ MANDAT I WICEPREZESA DR. WNEKA, GDYŻ ZDANIEM JEHO, WYBRANY SKARBNIKEM P. GÓRA NIE WZBUDZA ZAUFANIA, PONIEWAŻ POSTAWIŁO MU NA WALNYM ZGROMADZENIU ZARZUT FALSZERSTWA LISTU DO WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY K.O.Z.P.N.

Następnie dokonano wyboru drugiego wiceprezesa na miejsce red. Stattera, który ustąpił. Na wyraźne życzenie gen. Mondy, p. Rutkowski zatrzymał mandat sekretarza, a DRUGIM WICEPREZEM WYBRANO RED. DR. OBRUBAŃSKIEGO PRZY POPARCIU TEJ KANDYDATURY PRZEZ GEN. MONDĄ.

Na wakujący mandat członka zarządu dookooptowany będzie prawdopodobnie delegat W. K. S. Wawel, względnie Makabi.

Obrazy toczyły się w atmosferze harmonijnej.

Na walnym zgromadzeniu K.O.Z.P.N. nie wybrano przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich KOZPN z powodu nieuzgodnienia kandydatury z blokiem opozycyjnym.

Aby rzędy sędziowskie na tym nie ucierpiały, W. S. S. przy P. Z. P. N. mianował komisarzem krakowskiego W. S. S. por. Niedziółka, który dobrał sobie radę w osobach dotychczasowych członków zarządu.

Majchrzycki zwycięża Ostrowskiego

w ramach meczu Sokół (Poznań) - Geyer 10:6

ŁÓDŹ, 7 lutego.

Odbyte wczoraj w sali K. S. „Geyer” zawody pięściarskie pomiędzy tym klubem a poznańskim „Sokołem” wypełniły po brzegi sporą salę teatru przy placu Reymonta. Spotkanie było interesujące i walki — naogół wyrównane.

Drużyna poznańska ma w swym składzie trzech asów: starego wygę Majchrzyckiego i

Misłurewicza, który przecież w dziejach polskiej wagi lekkiej, a potem półśredniej ma swe poważne stanowisko i asa jeszcze nieznanego: Janowczyka — doskonałego koguta. Zawodników specjalnie słabych i surowych „Sokół” poznański nie posiada, choć oczywista Gasiorkowi w wadze muszej. Miecznikiewiczowi w wadze piórkowej i zwłaszcza Gielnikowi w wadze lek-

kiej daleko do wysokiego poziomu boksu.

Przebieg walk był następujący: W wadze muszej po mało ciekawej walce zremisował Usielski (G) z Gasiorkiem.

Piękną walkę dali Janowczyk z Wojciechowskim. Janowczyk pokazał boks w najładniejszym wydaniu i był przez rozentuzjowanych widzów szczerze oklaskiwany. Zwyciężył Janowczyk wysoko.

Spotkanie o wielkim tempie i b. żywe zdemonstrował Augustowicz w walce z Pełą, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

W drugiej parze wagi piórkowej postać Kulibabka w II i III rundzie Miecznikiewicza na deski i zwyciężył przez techniczny k. o.

W wadze lekkiej rozeszl się z remisem po nieciekawej walce Mikołajczyk i Gielnik.

Misłurewicz miał z Mirowskim (G) wcale nie łatwą sprawę. Łódzianin był słusznie zupełnie ostrożny i defenzywny. W drugiej rundzie poszedł śmieiej i kilkakrotnie trafił, a w trzeciej, gdy próbował atakować — zainkasował sporo, ale zaniepokoił Misłurewicza poważnie i wytracił go z równowagi. Zwyciężył Misłurewicz bezspornie.

Majchrzycki oczywista umiał przeciwdziałać swingom Ostrowskiego, punktował prostym, stopował go i był dużo lepszy w zwarciu. Ostrowski w zwarcu niepotrzebnie się odwracał. — Majchrzycki, szybki na nogach i jak zwykle dobrze orientujący się — spotkanie to wygrał pewnie i dowiódł, że bynajmniej się nie skończył.

Dankowski i Wurm walczyli b. żąrzacie i ostro, choć dość prymitywnie. Zwyciężył niewysoko poznanlak.

Rezultat ogólny 10:6 dla „Sokoła”.

Sport młodzieży szkolnej

Łódź, 7 lutego.

Cały szereg imprez szkolnych na łódzie jak: zakończenie hokejowych mistrzostw szkół średnich, mistrzostwa w jeździe figurowej, wyjazd reprezentacji hokejowej gim. Piłsudskiego do Kalisza i Sieradza, towarzyskie mecze międzyszkolne w hokeju, został z powodu odwilży przerwany i odbędzie się w terminie późniejszym, gdy tylko na to pozwolą warunki atmosferyczne.

Interesujący mecz ping-pongowy pomiędzy reprezentacją szkół średnich Łodzi a reprezentacją Łodzi, odbędzie się w nadchodzącą sobotę o godzinie 18 w sali rekreacyjnej gimn. Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 46. Uczniowie reprezentowani będą przez Kowalczyka (gimn. Salezjanów), Andrzejewskiego (Państwowa Szkoła Przemysłowo - Techniczna), Latorejczyka (Tow. Szerz. Ośw. Żyd.), Raczewskiego (gimn. Piłsudskiego) i Zabrockiego, które to drużyny przeciwstawi reprezentacja Łodzi swój najsilniejszy skład: Zajdeman, Kantor, Hofman, Paziła i Joskowicz.

Doroczne walne zgromadzenia członków Koła Sportowego gim. im. Piłsudskiego, przejawiającego w Łodzi bezspornie najwyższą działalność sportową, odbędzie się za dwa tygodnie przy udziale delegata kuratorium warszawskiego. Po złożeniu sprawozdania przez ustępującą władzę nastąpi wybór nowego zarządu, pozbawionego jedynie prezesa, albowiem dotychczasowy, niezmordowany w swej pracy, prez. Zalopiński, nie będzie mógł zatrzymać mandatu tego z względu na przygotowania do matury, a innego kandydata na to stanowisko narazie brak.

Sprawa zorganizowania wielkiego turnieju koszykówki dla ośmiu reprezentacyjnych zespołów szkolnych znajduje się na najlepszej drodze i przypuszczalnie ciekawa ta impreza odbędzie się już 20 b. m. Zawody odbywać się będą w sali Y. M. C. A. w przeciągu pięciu niedziel z koleją, a w celu wzmocnienia atrakcyjności rozgrywek udział w nich wezmą zespoły żeńskie oraz w ostatnim tygodniu mistrz szkół stołecznych w koszykówce.

Orlewicz mistrzem świata

Sukces Polski na igrzyskach akademickich

Zel am See, 7 lutego.

W sobotę na rozgrywkach akademickich o mistrzostwo świata Polska odniosła wielki sukces, zajmując przez Orlewicza pierwsze miejsce i mistrzostwo świata w kombinacji norweskiej.

Orlewicz sklasyfikował się na pierwszym miejscu, z notą 451,15, drugim był Norweg Nils Eie z notą 448,7.

Drugi zawodnik polski Bandura zajął 16-te miejsce.

Orlewicz mimo fatalnych warunków na skoczni z powodu mokrego śniegu i padającego deszczu, uzyskał najdłuższy skok dnia 31 m. (skok odbył się na małej skoczni). Najlepszy Norweg Nils Eie uzyskał tylko 29 m. Najlepszy skok Bandury wynosił 29 i pół m. a więc lepiej

od Norwega. Obaj Polacy wyróżniali się pięknym stylem w skoku i pewnym lądowaniem.

W kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce zajął Lantschner Geri (Niemcy) przed Austriakiem Eckertem i Nilssem Eie.

Polak Weinschenk, który w slalomie zajął definitywnie 24 miejsce, w kombinacji alpejskiej sklasyfikował się na 22 miejscu.

W kombinacji alpejskiej pań zwyciężyła Niemka Christl Cranz przed Szwajcarką Schaad i Austriaczką Goedl.

Równocześnie sędziowie dokonali klasyfikacji w kombinacji potrójnej (bież na 18 km, bieg zjazdowy i skoki). Pierwsze miejsce zajął Norweg Nils Eie przed Austriakiem Delle-Karh i Norwegiem Fossum.

Ehrlich i Finkelsztein

w półfinałach mistrzostw świata w tenisie stołowym

Wiedeń, 6 lutego.

W sobotę w dalszym ciągu rozgrywek indywidualnych o mistrzostwo świata w tenisie stołowym Ehrlich odniósł znowu olbrzymi sukces, bijąc mistrza świata Czech Kolar 3:0 (21:11, 21:11, 21:16). Polak walczyć będzie w półfinale z Węgrem Hazi.

Drugi sukces odniósł mistrz Polski Finkelsztein, bijąc jednego z czołowych graczy świata Węgry Szabadosa 3:0 (22:20, 21:18, 21:17).

Polak walczyć będzie w półfinale z Austriakiem Bergmanem.

W grze podwójnej para polska Finkelsztein-Gutek przegrała z parą czeską Kolar - Vana, a Ehrlich wraz z Liepsterem ulegli parze amerykańskiej Schiff - Berenbaum.

W rozgrywkach pań do półfinałów doszły Kettnerowa (Czechosłowacja), Bussman (Niemcy) i Britzi (Austria). Czwarta finalistka nie jest jeszcze znana.

Rumuni lekceważą

piłkarstwo polskie

Bukareszt, 7 lutego.

Największy sportowy dziennik rumuński „Gazetta Sporturilor” omawia w dzisiejszym numerze propozycję Polskiego Związku Piłki Nożnej rozgrywania co roku mecz międzypaństwowy Polska — Rumunia.

Dziennik uważa, że Rumunia ma przeladowany kalendarz międzynarodowych spotkań i nie będzie mogła uwzględnić propozycji Polski.

Rumuni, twierdzą dziennik, mogliby najwyżej wysłać rezerwową reprezentację, ale na to znowu Polska się nie zgodzi.

AZS i KTH

na czele mistrzostw hokejowych Polski

Krynica, 7 lutego.

W dalszym ciągu hokejowych mistrzostw Polski w Krynicy, drużyna akademików warszawskich spotkała się z lwowskimi Czarnymi i uległa im 0:2.

Również i druga drużyna stołeczna Warszawianka uległa Krynickiemu T. H. 0:1.

Mistrzostwa zyskały więc po tych meczach jeszcze bardziej na atrakcyjności.

Na czele tabeli kroczy AZS i KTH, mając po 6 zdobytych pkt. i po jednym meczu do rozegrania. Na trzecim miejscu znajduje się Cracovia i Czarni po 5 pkt. na piątym Warszawianka — 4 pkt. na szóstym — AZS Poznań.

Tytuł mistrza Polski jest więc ciągle niepewny. Największe szanse posiadają obie pierwsze drużyny, z których AZS zmierzy się z Warszawianką, a KTH z Cracovią.

Biała księga

w sprawie reorganizacji sportu w Anglii

Londyn, 7 lutego.

W Londynie rząd angielski ogłosił Białą Księgę, w której zgromadzone zostały projekty jakie rząd zamierza przedstawić parlamentowi w sprawie reorganizacji wychowania fizycznego i sportu W. Brytanii.

Projekt przewiduje przebudowę i ulepszenie licznych stajonów, basenów do pływania, parków publicznych oraz budowę wielu nowych urządzeń sportowych.

W pobliżu Londynu ma być wybudowany specjalny instytut wychowania fizycznego dla kształcenia instruktorów W. F. oraz nauczycieli gimnastyki w szkołach państwowych i prywatnych.

Na realizację tych projektów rząd przeznacza 2 miliony funtów (około 60 milionów złotych). Suma ta ma być wydatkowana w ciągu 3 lat.

Wychowanie fizyczne, według projektów rządu, nie będzie miało charakteru przymusowego, w Anglii bowiem zrozumienie dla sportu jest tak powszechne, że stosowanie przymusu uważają władze za niewskazane.

Jack Torrance

znokautował... Owensa

Nowy Jork, 7 lutego.

Słynny lekkoatleta amerykański Torrance przegrał w roli zawodowego boksera nowy mecz z nieznanym amerykańskim bokserem Owensem, nokautując go po 4 minutach walki.



Codzienna nowelka „Exressu”

Listy miłosne

Marceli Durand poraz pierwszy w życiu podziwiał w operze słynną śpiewaczkę Wiktoria Fouchard i nie mógł od niej oderwać oczu.

Marceli był skromnym urzędnikiem bankowym. Przez cały dzień sumował długie kolumny cyfr w małym, ciasnym pokoiku, nienawidząc swej pracy.

Marzył o zupełnie innym życiu. Gdy był jeszcze zupełnie młodym chłopcem, pisał liryczne wiersze i sądził, że zostanie wielkim poetą.

Teraz już zdawał sobie sprawę, że jeśli kiedyś miał jakieś zdolności poetyckie, to je już zupełnie zatracił.

Gdy w operze spoglądał na słynną śpiewaczkę, serce biło mu bardzo mocno. Ta kobieta była wcieleniem jego najskrytszych marzeń.

Marceli zdobył się na niezwykłą odwagę. Po przedstawieniu udał się za kulisy. Odszukał garderobę znakomitej śpiewaczki i kazał się zameldować jakiemś chłopcu.

Chłopiec wrócił po chwili i zakomunikował mu lakonicznie:

— Pani Fouchard odpowiedziała, że jeżeli pan ma do niej jakąś sprawę, to proszę napisać list.

Następnego dnia była niedziela i Marceli miał dużo czasu. Napisał długi list. Nie zataił przed aktorką żadnego szczegółu ze swojego życia. Pisał, że przez całe życie marzył o sztuce, a okrutny los zepchnął go na zupełnie inną drogę.

W zakończeniu dawał aktorce do zrozumienia, że pokochał ją całym sercem i byłby bardzo szczęśliwy, gdyby mu odpowiedziała.

Przez cały tydzień wypatrywał listonosza. Wreszcie nadeszła odpowiedź. Była jednak okrutna.

— Proszę więcej do mnie nie pisać, gdyż to jest bezcelowe — pisała aktorka.

Marceli upadł zupełnie na duchu.

Po paru bezsennych nocach postanowił jednak jeszcze raz napisać.

W drugim liście tłumaczył aktorce, że nie należy do rzędu bawidamków, ubiegających się o względy pięknych aktorek. Pokochał ją prawdziwie i jeśli nie może marzyć o wzajemności to byłby szczęśliwy, gdyby go przynajmniej w liście obdarzyła paru ciepłymi słowami.

Tym razem, ku jego wielkiemu zdziwieniu, odpowiedź przyszła bardzo szybko. Najważniejsze zaś, że zupełnie inna.

— Kochany panie Durant — pisała doń aktorka — bardzo pana przepraszam za pierwszy list. Byłam jednak wówczas w złym humorze. Teraz depresja już minęła. Być może że do zmiany nastroju przyczynił się pański list. Zgadzą się. Będziemy korespondować. Narazie musi się pan zgodzić na jeden warunek. Nie będziemy się spotykać. Znajomość nasza ograniczy się wyłącznie do korespondencji. Przypuszczam, że pan się zgodzi, prawda?

Marceli oczywiście się zgodził. Był bardzo szczęśliwy.

Od tego dnia rozpoczęła się ich stała korespondencja.

Marceli pisał płomienne listy i coraz natarczywiej domagał się od aktorki, by wyznaczyła mu spotkanie. Wiktoria w swych listach odwzajemniała mu się uczciwie, ale sprzeciwiała się spotkaniu.

Pewnego dnia Marceli otrzymał niespodzianie zaproszenie na przyjęcie do swej zamożnej i ustosunkowanej kuzynki. Miała tam być Wiktoria i dlatego oczywiście poszedł.

Wiktoria wyglądała czarująco... Marceli przez cały wieczór nie zamienił z nią ani jednego słowa. Nie miał odwagi.

Słynna aktorka wyszła dość wcześnie. Durant pobiegł za nią i podszedł do niej na ulicy.

— To ja jestem Durant — wybełkotał — Pani pewno myślała, że wyglądam zupełnie inaczej. Wiem, że nie jestem zbyt przystojny...

— Nie rozumiem o co panu chodzi —



PAT i PATACHON



Pat: — Gazet naturalnie nie czytujesz, ty pato zakazana!

Patachon: — O co ci znów chodzi? Niedalek jak w niedzielę czytałem numer „Wiadomości z Kaczego Dołu” z przed roku.

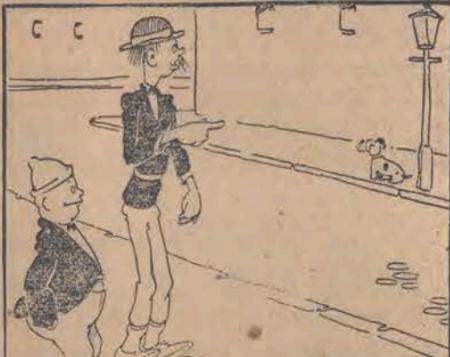
Pat: — Czytaj codziennie poważne dzienniki. Gdybyś czytał, tobyś wiedział, że zginął czarny szkocki terier i że za odprowadzenie wyznaczona jest wysoka nagroda.



Pat: — Nie uważasz, że da się na tym coś zarobić? Czemubyśmy nie mieli dostać nagrody?

Patachon: — Tak jest. Uważam, że uczciwego człowieka powinna zawsze spotkać nagroda.

Pat: — Dość tej filozofii. Do czynu! Idziemy na miasto! Dla ciebie się staram, dla ciebie haruję, ufermo jedna!



Pat: — Widzisz tego kundla? Ten się nam przyda!

Patachon: — Ale przecież tamten był czarny, ten co zginął. I terier szkocki. Ze stojącymi uszami. A ten!...

Pat: — Przestań już gadać. Nie do wytrzymania z tym tłustym matolem!



Pat: — Napsi-psi... Natu, na... Chodź tu, Bukiet, Rezedka, Azorek!... Na, masz kość!

Patachon: — Tego przynajmniej nie trzeba długo prosić. Co na drodze, to nieprzyjaciel!... Zaraz całą kość połknie!



Pat: — Pies jest nasz: Zaraz tak wyszlachetniejesz, piesku kochany, że cię własna pani nie pozna!

Patachon: — Nie można powiedzieć, żeb ynas dużo kosztował. Jedną kość jest wart, nieprawda?



Patachon: — Teraz już kapuję. Nie ma jak sztuka!... Ach, jak bardzo chciałbym zostać malarzem... Mam duszę artystyczną od urodzenia!

Pat: — Tylko się nie unoś! Nie za dużo farby. Widzisz jak się uszy usztywnia?...



Pat: — Oto jest dzieło naszych rąk! Możemy być z niego dumni. Był kundla a jest prawdziwy rasowy, stuprocentowy terier szkocki, czarny jak smoła, kędzierzawy i... wogóle!

Patachon: — Pies jest ładny, nie ma co. Ale myślałem, że szkocki terier musi być w szkocka kratę.



Pat: — Może masz i rację. Ale w gazecie wydrukowane było wyraźnie, że pies musi być czarny. Trzeba się stosować do życzeń P. T. Klienteli, nieprawda?...

Patachon: — Tylko, żeby z niego farba nie puściła!

Pat: — Czemu miałaby puścić? Wysechł dobrze, jest gotów. A obrazy olejnej nie puszcza!...



Patachon: — Moje uszanowanie, szanownej pani. Piesek się znalazł proszę łaski pani.

Pani: — Dziękuję wam, moi ludzie, najserdeczniej. A tutaj jest dla was nagroda. Bardzo się stęskniłam za moim pieskiem.

Pat: — Dwadzieścia złociszów... Patachonciu, jeszcze takiej forsy nie widział!



Pani: — Perelko! Perelko! Chodź. Perelko! Nie poznajesz swojej pani?... Nie ma się czemu dziwić, tyle przeżyć, tyle smartwień!... Jeszcze piesek nie może ochłonać z radości, prawda?... I jaka brudna jestem!... Aż strach pomyśleć, że to nasza Perelka. Najpierw się wykapiemy. Porządny prysznic dobrze pieskowi zrobi!



Pani: — Gwałtu rety! A cóż to za okropne psisko! Gdzież ja serce miałam, żeby takiego kundla wziąć za moją Perelkę kochaną!... Ach, ach, ach!... Spazmów zaraz dostanę!... Nie przeżyję tego! Pójdiesz ty sobie precz, psisko jedno!



Patachon: — Perelka, nie-Perelka, ale się psa tak nie traktuje. Kto kocha zwierzęta, ten na rasę nie patrzy! Widzicie ją!

Pat: — I na perłach ta pani też się nie zna. Nie potrafi odróżnić prawdziwej od imitacji.

Patachon: — Ale forsa nasza, a to grunt, bracie!...

zawołała zdumiona.
— Pani nie rozumie? Mam przy sobie pani ostatnie listy!

I pokazał zdumionej aktorce kilka listów.
Wiktoria przy świetle latarni, obejmowała listy i roześmiała się:
— Teraz już rozumiem! Pan romanuje z moją sekretarką!